GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 11 AB | **Piątek, 1 lipca 1938** | **Rok 1**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno, Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Włocławek, Wyrzysk

„Nie wolno Polsce zgubić testamentu Marszałka Piłsudskiego"

Uchwały pierwszego ogólno-polskiego kongresu społ.-obywatelskiej pracy kobiet

WARSZAWA. Wczoraj rano w bogato udekorowanej sali kolumnowej Rady Miejskiej odbyło się końcowe plenarne posiedzenie pierwszego ogólno-polskiego kongresu społeczno-obywatelskiej pracy kobiet. Uczestniczki kongresu zebrały się raz jeszcze, by wysłuchać końcowych sprawozdań.

Posiedzenie otwarzyła p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, oddając przewodnictwo w ręce p. Marii Matuszewskiej, wiceprzewodniczącej kongresu.

Pani Matuszewska, referując wyniki obrad, które odbywały się w atmosferze powagi i porozumienia, zaproponowała stworzenie permanentnego komitetu wykonawczego, któryby tworzył stałą placówkę porozumienia międzyorganizacyjnego oraz pilnował realizacji postulatów i wniosków kongresu, niezmiernie doniosłych dla całokształtu życia i pracy społeczno-obywatelskiej kobiet polskich. Projekt stworzenia komitetu przyjęty został przez aklamację.

Następnie przewodnicząca komisji wniosków p. Hanna Pohoska zreferowała rezultaty obrad komisyj. Ogółem uchwalono 201 wniosków komisyjnych, 60 na posiedzeniach plenarnych i 6 wniosków natury ideologicznej wynikających z referatu p. Hanny Pohoskiej. Trzy z tych wniosków brzmią:

Polska musi być wierna wskazaniom i ideom Marszałka Piłsudskiego. Nie wolno zgubić Jego testamentu skazującego nas na wielkość.

Wszelkie interesy jednostkowe, a także grupowe, społeczne, organizacyjne i narodowościowe winny być podporządkowane nadrzędnemu interesowi państwa polskiego, jego wielkości i potędze, co jedynie zapewnia równomierne warunki rozwojowe wszystkim obywatelom i grupom społecznym.

Rozumiemy, że ze względu na rozwój sił i potęgę państwa polskiego konieczne jest skonsolidowanie i zjednoczenie społeczeństwa. Uważamy, że winno się ono odbywać przez łączenie grup i organizacyj, które bądź w przeszłości brały udział w walkach o wolność, bądź w teraźniejszości dla dobra tego państwa pracują.

Pierwszy kongres społeczno-obywatelskiej pracy kobiet uznajemy za wynik tych właśnie starań jednoczących i konsolidujących społeczeństwo. Zrzeszone organizacje kobiece chcą w zespoleniu i stałym, permanentnym kontakcie dalej pracować dla dobra społeczeństwa narodu, i państwa polskiego i wzywają komitet wykonawczy kongresu do ustalenia zasad tej współpracy.

Pani Marszałkowa Piłsudska na mównicy

Po przemówieniu dr Hanny Pohoskiej i dalszych sprawozdaniach, na mównicę weszła pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, przyjęta niemilknącymi oklaskami.

„Szanujemy — mówiła pani Marszałkowa — dawne tradycje i swe obowiązki, lecz kiedy dawniej rola kobiety ograniczała się jedynie do roli matki, dziś kobieta ma jeszcze inne obowiązki na jeszcze innych placówkach".

Z naciskiem podkreśliła pani Marszałkowa rolę kobiety zarówno w czasie wojny jak i pokoju w służbie obrony państwa. Kobiety muszą współpracować z organizacjami, a przede wszystkim muszą mieć wiarę we własne siły.

Pani Marszałkowa zaznaczyła, iż jakkolwiek dziwią się mężczyźni, że mimo równouprawnienia zwołujemy kongres, to jednak zrzeszenie kobiet jest konieczne, wobec faktu, że równouprawnienie nie jest zawsze przestrzegane w praktyce.

Po przemówieniu pani Marszałkowej, przyjętym gorącymi oklaskami, p. Maria Matuszewska zamknęła obrady kongresu, który zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Potop w Japonii zalał 300.000 domów

TOKIO. Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych ostatnia klęska żywiołowa w Japonii pochłonęła 120 ofiar ludzkich, kilkaset osób zostało poranionych.

300 tysięcy domów zostało zalanych 104 mosty zabrała woda. We wszystkich częściach kraju zanotowano 107 wypadków obsunięcia się ziemi.

Klęską katastrofy żywiołowej zostało przede wszystkim dotknięte Tokio.

Śmiertelny wypadek motocyklowy na szosie Gdynia—Puck

Dn. 28 ub. m. o północy na szosie Gdynia — Puck pomiędzy Redą i Puckiem motocyklista Kasper Majuszak, lat 51 z Gdyni, w silnym pędzie wjechał na drzewo. Skutki katastrofy były straszne. Motocykl został zdruzgotany, kierowca zaś doznał złamania podstawy czaszki, głębokich ran głowy i wstrząsu mózgu. W drodze do szpitala w Gdyni Majuszak zmarł.

Tragiczna śmierć bohaterskiego młodzieńca w Orłowie Morskim

Podczas uroczystości „Święta Morza" w Orłowie onegdaj w godzinach wieczornych 2 dziewczynki, zażywające przejażdżki kajakiem w pobliżu brzegu wpadły do wody i zaczęły tonąć. Na ratunek dziewczętom rzucił się do wody 16-letni uczeń gimnazjalny Franciszek Bojanowski. Bohaterski chłopiec zdołał udzielić tonącym dziewczętom pierwszej pomocy, umożliwiając uratowanie ich przez innych, sam natomiast poniósł śmierć w falach morskich.

Pamiętniki Niemcewicza i szabla Sobieskiego w Ameryce

odkryte w willi prawnuka poety

NOWY JORK. Tutejszy „Nowy Świat" donosi, że sprawozdawca jego w towarzystwie znanej działaczki dr. Ireny Piotrowskiej zwiedził willę pp. Kean w Elizabeth w stanie New Jersey, gdzie odnalazł mnóstwo ciekawych pamiątek po Julianie Ursynie Niemcewiczu. Jak wiadomo, Niemcewicz w r. 1800 ożenił się tutaj z prababką obecnego właściciela, Karoliną Livingston Kean. Sprawozdawca znalazł tam trzydziestoarkuszowy pamiętnik Niemcewicza, kilka przywiezionych przezeń z Polski akwarel m. in. „Przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim", szablę Sobieskiego ofiarowaną Niemcewiczowi przez Adama Czartoryskiego oraz całe pliki dotąd nie przestudiowanych notatek i dokumentów odnoszących się do Niemcewicza.

Straszliwe żniwo piorunów

OLKUSZ. Nad Olkuszem i częścią Olkuskiego przeszła ostatnio gwałtowna burza z piorunami, powodując śmiertelne ofiary wśród ludzi i pożary. M. in. w Jangrocie piorun zabił 58-letniego Józefa Piątka. Skutkiem przestrachu podczas uderzenia pioruna zmarła na udar serca 31-letnia Józefa Kalisz z Olkusza. Na przedmieściu Sikorka w Olkuszu piorun uderzył w dom Michała Króla, rażąc poważnie jego żonę — dom spłonął. Poza tym w szeregu miejscowości powiatu od uderzenia pioruna spaliło się kilka domów i stodół.

Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad terenem gminy Sędziszów pow. jędrzejowskiego, zginęli od uderzenia pioruna 16-letnia Janina Siskiewicz z Krzęcić i 4-letni Jan Midra z Piołunek. Również porażoną została Zofia Rachwał — dom, w który uderzył piorun, spłonął doszczętnie.

P. wicepremier Kwiatkowski na wybrzeżu

zwiedził Władysławowo oraz inwestycje gdyńskie

Dnia 29 ub. m. po oficjalnym „Świecie Morza" w Gdyni p. wicepremier Kwiatkowski wyjechał na wybrzeże w towarzystwie p. Wojewody Pomorskiego min. Raczkiewicza, dyrektora Departamentu Morskiego Możdżeńskiego, Komisarza Rządu Sokoła, dyrektora Urzędu Morskiego Łęgowskiego i innych.

W czasie wizyty p. Wicepremier zwiedził również nowowybudowany port Władysławowo.

P. Wicepremier zatrzymał się również w Pucku, gdzie spędził pewien czas na oglądaniu inwestycyj miejskich.

Wczoraj p. Wicepremier w gronie towarzyszących mu przedstawicieli władz, dokonał inspekcji portu gdyńskiego zarówno od strony lądu, jak i od strony morza na motorówce.

Podczas tych inspekcyj p. Wicepremier interesował się szczegółowo postępem prac przy budowie stoczni gdyńskiej, kanału przemysłowego, giełdy bawełnianej oraz magazynów. Bezpośrednio po zwiedzeniu portu p. Wicepremier wysłuchał referatu inż. Tomaszewskiego w sprawie budowy pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich na molo południowym, oraz prof. Filipkowskiego w sprawie projektu zabudowy reprezentacyjnej dzielnicy Gdyni. Następnie p. Wicepremier zwiedził szereg inwestycyj miejskich.

Jak został stracony pierwszy Żyd w Palestynie?

Jak już wczoraj donosiliśmy, w środę o godz. 8 rano na dziedzińcu cytadeli w Akko, stracono terrorystę żydowskiego Salomona Ben-Josefa.

Stracenie Ben Josefa, na skutek fali oburzenia, jaka ogarnęła Żydów z całego świata, urosło do znaczenia wielkiego zdarzenia, które będzie miało duży wpływ na dalsze stosunki pomiędzy Żydami a Anglią.

Zgodnie z ostatnią wolą skazańca, Ben Josef wszedł na stopnie szubienicy w brązowym mundurze „Bataru". Skazaniec zachował do ostatniej chwili zimną krew, a przed śmiercią oświadczył, że dumny jest, iż jest pierwszą ofiarą narodu żydowskiego".

KAT W MASCE

Pętlę zarzucił skazańcowi kat Anglik — w masce. Nazwisko kata trzymane jest w tajemnicy. Zgodnie z przepisami angielskimi, ciało Ben Josefa pozostawało na szubienicy przez godzinę.

MODŁY ŻYDÓW Z ŁUCKA

Jak donosi prasa żydowska z Łucka, który Ben Josef opuścił zaledwie 10 miesięcy temu, wśród ludności żydowskiej w Łucku, na wieść o ustaleniu terminu egzekucji, podanej przez Polskie Radio, zapanowało niesłychane wzburzenie.

Wszyscy Żydzi w Łucku czuwali całą noc z wtorku na środę. O 4-tej nad ranem Żydzi łuccy udali się do synagogi, gdzie odprawiano głośne modlitwy. W modlitwach tych uczestniczyła 60-letnia matka skazanego. Następnie udano się na cmentarz, gdzie modlono się u grobów rabinów.

Uczestnicy wielkiego raidu samochodowego dokoła Polski w Gdyni

Polskie zespoły wciąż na czele

W środę wieczorem o godz. 22 samochody biorące udział w międzynarodowym raidzie Automobilklubu Polski wystartowały do piątego etapu raidu z Warszawy do Gdyni.

Na szosie pod Warszawą wkrótce po starcie kierowcy Mazurek i Rauch cudem uniknęli katastrofalnego zderzenia się z jadącą nieprzepisowo furmanką, wyładowaną koszami z drobiem.

Na trasie V etapu dały się czołowej grupie we znaki szlabany. Część czołówki nie zdążyła przejechać pod Łowiczem przez przejazd kolejowy i została zatrzymana przez szlaban. Kierowcy z niecierpliwością czekali, aż przejedzie wlokący się kilometrowy pociąg towarowy i ze smutkiem patrzyli, że kilka tylnych wozów ich dopędziło. Potem zawodnicy znów rozciągnęli się na trasie. Również w Poznaniu część samochodów zatrzymał szlaban na przejeździe kolejowym.

Pod Kościerzyną Mazurkowi wyskoczył niespodziewanie przed wóz rowerzysta, który swą lekkomyślność mógł przepłacić życiem.

Na metę w Gdyni, na Skwer Kościuszki pierwszy przybył Mercedes nr. 11 Raucha wczoraj rano o godz. 5,55. Rauch jechał szybkością przeciętną 100 km. na godz. Jako drugi przybył Mercedes nr. 8 (kier. mjr. Iffland).

W miarę upływu czasu park samochodowy na Skwerze Kościuszki zapełnił się co raz bardziej. Wkrótce po cięższych wozach V i IV klasy, przybyły mniejsze.

Uczestnicy raidu odpoczywali wczoraj w Gdyni. Start do Warszawy nastąpił dziś o godz. 2 po północy. Do Warszawy wozy powinny przybyć około godziny 6 rano.

Barcelona w ogniu bomb powstańczych

BARCELONA. Wczoraj rano dwie eskadry samolotów powtańczych bombardowały północne przedmieścia Barcelony. Zrzucono z górą 30 bomb. Ofiarami bombardowania padło 40 zabitych i z górą 50 rannych. Szkody są znaczne.

N owy wielki transport ryżu z Indy

Dn. 28 ub. m. przybył do Gdyni angielski parowiec „Benwyvis" przywożąc 8.329 ton ryżu niełuszczonego. Jest to nowy wielki transport przybyły bezpośrednio z Indyj Brytyjskich dla mieiscowei łuszczarni ryżu.

Zerwanie tam nad Hoangno dziełem Moskwy

TOKIO. Pekiński korespondent dziennika „Niszi Niszi" donosi, że tamy na rzece Żółtej zostały zniszczone przez oddziały chińskie na wniosek i pod kierownictwem sowieckich doradców wojskowych. Korespondent zaznacza, że marszałek Czang-Kai-Szek stwierdził niedawno ten fakt w wywiadzie z korespondentami zagranicznymi.

Krwiożerczy Arab wymordował całą rodzine

JEROZOLIMA. W jednej z wiosek w pobliżu Jerozolimy cała rodzina została wymordowana przez pewnego Araba, który zabił najprzód ojca i córkę, a następnie zaczaił się na cmentarzu i zastrzelił matkę i syna, kroczących w orszaku żałobnym poprzednich ofiar szaleńca.

Mount Everest odpiera wszystkie ataki na swój szczyt

LONDYN. Z Bengalu donoszą, że brytyjska ekspedycja mająca na celu zdobycie szczytu Mount-Everest została zmuszona przez niekorzystne warunki atmosferyczne do zrezygnowania ze swego zamiaru. W bieżącym roku nie będzie już, jak się zdaje, ponowiona próba zdobycia tego szczytu.

Zamach na tron abisyński

LONDYN. Z Simli donoszą, że agitator arabski Shami Pir postanowił powrócić do Syrii celem wtargnięcia na czele szczepu wązaristańczyków na terytorium Afganistanu i obalenia panującej tam dynastii.

100 ludzi pod zwałami ziemi

TOKIO. W miejscowości Akasawa nastąpiło wczoraj w nocy obsunięcie ziemi, spowodowane długotrwałymi deszczami oraz wstrząsami podziemnymi. Przeszło 100 ludzi zostało zasypanych. Dotychczas zdołano wydobyć 9 zabitych.

30.000 ofiar cholery w Indiach

LONDYN. Z Allahabad donoszą, że w ciągu ostatnich 11 tygodni padło tam ofiarą epidemii cholery przeszło 30.000 osób. Wszelkie przeprowadzone dotychczas usiłowania stłumienia epidemii zawiodły.

Zabłąkany wieloryb pod Kretą

ATENY. W porcie Nkanei na Krecie złapano zabłąkanego widocznie z mórz północnych na wody morza Śródziemnego olbrzymiego wieloryba długości 16 metrów i wagi około 50 tysięcy kilogramów.

Manifestacja akademickiej młodzieży pomorskiej w Kartuzach

Zjazd zaszczyci swą obecnością p. Wojewoda Pomorski

Jak już kilkakrotnie zapowiadaliśmy, w niedzielę, 3 lipca odbędzie się w Kartuzach, pięknie położonej stolicy Kaszub, zjazd akademickiej młodzieży pomorskiej. W bieżącym roku przekroczy on ramy tradycji i stanie się wielkim świętem studenta pomorskiego. Zjazd młodzieży zaszczyci bowiem swą obecnością p. Wojewoda Pomorski, min. Wł. Raczkiewicz. Poza tym w ramach uroczystości zjazdowych przewidziany jest akt poświęcenia sztandaru korporacji akademickiej środowiska warszawskiego „Cassubia". Ceremonii tej dokona J. E. ks. biskup sufragan Konstanty Dominik.

W zjeździe młodzieży pomorskiej wezmą udział przedstawiciele środowisk akademickich Poznania i Warszawy, reprezentacja korporacji polskich z W. M. Gdańska, działacze stanicy kaszubskiej oraz wielu innych.

Uroczystości zjazdowe odbywać się będą w salach Hotelu Centralnego w Kartuzach.

Czy posłowi Izby Gmin wolno zdradzić tajemnicę wojskową?

LONDYN. W Anglii sensacją dnia jest sprawa posła do Izby Gmin Duncana Sandysa, którego interpelacja w parlamencie, na temat niedostatecznego zaopatrzenia W. Brytanii w działa przeciwlotnicze, stała się przedmiotem dochodzeń ze strony prokuratora generalnego, dopatrującego się w tej interpelacji poważnego naruszenia ustawy o tajemnicy wojskowej. Prokurator generalny zażądał od posła Sandysa ujawnienia osoby, od której otrzymał informacje, zużytkowane następnie w interpelacji.

Cała sprawa posiada posmak tym większej sensacji, iż pos. Duncan Sandys jest zięciem Winstona Churchilla i dla nikogo nie stanowi tajemnicy, że z informacyj swych pos. Sandys korzystał za wiedzą Winstona Churchilla, jeśli w ogóle nie otrzymał ich wprost od swego teścia.

W kuluarach Izby przypominają, że Winston Churchill co pewien czas przedstawia ministrom wojny memoriały, w których wykazuje niedostateczność uzbrojenia i po prostu zarzuca im nieudolność.

W kołach politycznych obawiają się, że skutkiem tej całej sprawy, może nastąpić zachwianie ministra wojny Hore Belisha.

Pos. Sandys przedłożył całą sprawę Izbie Gmin, która postanowiła rozpatrzyć ją przez specjalnie wybraną komisję parlamentarną dla ustalenia stosunków posłów do ustawy o tajemnicach państwowych. Komisja ta składać się będzie nie z 10 posłów Izby, jak początkowo przypuszczano, lecz z 14. Rząd pragnie w ten sposób dać możliwość wszystkim ugrupowaniom delegowania swych reprezentantów do tej komisji.

Narodowo-socjalistyczna kampania przeciw Habsburgom

WIEDEŃ. „Wiener Voelkischer Beobachter" rozpoczął kampanię przeciw Habsburgom, posiadającym dobra w Austrii. Pismo zarzuca arcyksięciu Hubertowi Salwatorowi, wnukowi cesarza Franciszka Józefa, że w swych rozległych dobrach prowadził antyspołeczną politykę w stosunku do robotników rolnych i leśnych, wynagradzając ich pracę w sposób niedostateczny. Arcyksiążę Salwator wraz ze swym dyrektorem, Czechem z pochodzenia, mają — zdaniem pisma — zajmować również nieprzyjazne stanowisko wobec partii narodowo - socjalistycznej. Arcyksiążę Salwator zwolnił z pracy w swych dobrach przed kilku dniami większą część zajętych tam robotników, co pismo nazywa sabotażem narodowo - socjalistycznej odbudowy Austrii.

W tym samym numerze przypomina „Wiener Voelkischer Beobachter" antyspołeczne stanowisko zamordowanego w Sarajewie następcy tronu Franciszka Ferdynanda, który nie chciał otworzyć swych olbrzymich rejonów myśliwskich w Alpach dla ruchu turystycznego i nie pozwalał na zakładanie tam schronisk, co dopiero teraz przeprowadził niemiecki związek alpejski.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski u Mussoliniego

RZYM. Szef rządu Mussolini przyjął w pałacu Weneckim ambasadora R. P. przy Kwirynale Wieniawę - Długoszowskiego, z którym odbył rozmowę, utrzymaną w serdecznym tonie.

W środę zaś ambasador R. P. Wieniawa - Długoszowski odbył w pałacu Chigi rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

„Polonia Restituta" dla Ewy Curie

PARYŻ. Ambasador R. P. Łukasiewicz w Paryżu wręczył p. Ewie Curie odznaki kawalerskiego krzyża „Polonia Restituta", nadanego jej przez p. Prezydenta R. P. za książkę, którą Ewa Curie napisała o swojej matce — Marii Skłodowskiej - Curie.

Po ceremonii nadania orderu odbyło się w ambasadzie śniadanie w którym poza p. Ewą Curie wzięła udział jej starsza siostra p. Irena Joliot wraz z małżonkiem, którzy prowadzą nadal badania naukowe zapoczątkowane przez Marię Curie - Skłodowską i którzy otrzymali nagrodę Nobla za te badania.

Harcerze norwescy przybywają dziś do Gdyni

OSLO. W środę po południu wyjechała z Oslo norweska wycieczka harcerska przez Kopenhagę do Polski, żegnana na przystani przez przedstawiciela poselstwa R. P. Licząca 23 harcerzy drużyna przybędzie do Gdyni w piątek na pokładzie „Piłsudskiego".

45 tys. dol. na pomnik Pułaskiego ma uchwalić Kongres Stanów Zjedn.

WASZYNGTON. Senator Millard E. Tydings wniósł bil do kongresu, domagający się wyasygnowania 45.000 dolarów na pomnik gen. Pułaskiego w Baltimore przez rząd federalny. Wniosek swój senator Tydings umotywował tym, że pomnik ten winien stanąć tam, gdzie Pułaski, jako pierwszy szef pierwszego pułku kawalerii amerykańskiej po raz pierwszy go sformował.

Opium zamiast wędlin

Policja paryska na tropie wielkiej szajki przemytniczej narkotyków

PARYŻ. Policja paryska wykryła w Marsylii w jednym ze składów celnych 6 skrzyń zadeklarowanych jako skrzynie z wędlinami, a zawierających w rzeczywistości znaczne ilości opium, o wadze około 198 kg. Po dochodzeniu zdołano aresztować osobnika na nazwisko, którego skrzynie te były adresowane.

Osobnik ten oświadczył, że nie miał on pojęcia, co się znajduje w tych skrzyniach, jednak w aresztowanym policja rozpoznała przestępcę-kriminalistę, karanego kilkakrotnie, a który przed dwoma laty zamieszany był w słynną aferę strzelaniny w jednym z kabaretów na Montmartre, a która to strzelanina była wynikiem porachunków dwóch band, przemytników, narkotyków i gangsterów paryskich.

Śmierć 12 górników w kopalni srebra

TOKIO. W położonej w pobliżu Kobe kopalni srebra zerwał się dźwig zwożący górników wgłąb szybu. 12 górników poniosło śmierć.

Brutalne napaści czeskie na delegację Słowaków amerykańskich

BRATISLAWA. Za niektórymi pismami czeskimi również i socjalistyczne „Robotnicke Noviny" w Bratislawie zamieściły atak na przebywającą obecnie w Słowacji delegację Słowaków amerykańskich i na jej przywódcę dr. Hletkę, zarzucając mu, że tak on jak i inni członkowie delegacji przez swe wystąpienia w obronie umowy pittsburskiej i wysuwanie postulatu autonomii Słowacji przekroczyli dopuszczalne granice i nadużyli gościnności, mieszając się do wewnętrznych spraw państwa czechosłowackiego. Pismo daje do zrozumienia, że dalszy pobyt delegacji w Czechosłowacji jest niepożądany.

Ta nowa napaść na Słowaków amerykańskich wywołała ostrą reakcję ze strony narodowych kół słowackich, m. in. „Slovak" wskazuje na to, że członkowie delegacji, których obecnie tak brutalnie atakują centraliści, położyli wielkie zasługi, tak dla narodu słowackiego, jak i republiki czeskosłowackiej, pracując dla utrzymania słowackich tradycji narodowych wśród wychodźtwa słowackiego w Ameryce i zwalczając na terenie Ameryki skierowaną przeciwko państwu czeskosłowackiemu agitację rewizjonistyczną. Wobec tego jest największym nietaktem odmawiać obecnie członkom delegacji amerykańskiej prawa przemawiania w imieniu Słowaków i zarzucać im mieszanie się do spraw wewnętrznych państwa, z tego powodu, że nie chcą patrzeć na sprawy słowackie według urzędowego szablonu praskiego.

Przegląd Prasy

Gospodarka planowa

Czytamy w „Gazecie Polskiej":

„Gospodarka planowa to nie jest etatyzm. Nie chodzi w niej o przewagę bezpośredniej przedsiębiorczości państwowej, lecz o zorganizowanie życia gospodarczego, składającego się z różnych form przedsiębiorczości: prywatnej, społecznej, samorządowej i państwowej — w ramowy układ o przewadze celów ogólno - państwowych i ogólno - narodowych.

Można wyobrazić sobie na drodze gospodarki planowej nawet ograniczenie bezpośredniej przedsiębiorczości Państwa. Wystarczy tu mieć przed oczyma przykład gospodarki Trzeciej Rzeszy, która w małym stopniu jest zetatyzowana, działa jednak w ramach planu państwowego, gdyż przedsiębiorca prywatny uznany został przez państwo za jego powiernika w zakładzie wytwórczym.

Dla życia prywatno-gospodarczego jest również ważnym, aby panowała świadomość celowości oraz stałości zasad gospodarczych, dająca możność przewidywania; są to czynniki zasadnicze i podstawowe każdej zdrowej kalkulacji, rentowności, a więc tych motywów i czynników działalności prywatno - gospodarczej, bez których nie do pomyślenia jest silna gospodarka narodowa i rozwój Państwa. Nie odpowiada tym celom i tym założeniom interwencjonalizm biurokratyczny, który w większym stopniu dezorganizuje inicjatywę prywatną, niż tworzy warunki honorowania przez życie gospodarcze wymogów militarnych, socjalnych etc.".

Prehistoria przewraca Niemcom w głowie

Tygodnik „Prosto z mostu" w korespondencji z Rzeszy donosi o intensywnej propagandzie niemieckiej, która na podstawie specjalnej prehistorii głosi codziennie —

„o odwiecznych, przeddziejowych prawach rasy germańskiej do ziemi polskiej. Utworzono z tej idei potężny motor, którego transmisje wyzwalają i poruszają olbrzymią energię w ludziach. Aluzje prehistoryczne nie są przypadkowe, nie są bajdurzeniem wspomnianym przez niedowarzone głowy, albo przez zwariowanych i fanatycznych uczonych — one zostały ujęte w system polityczny".

Propaganda ta wyraziła się m. in. w tak pokracznym zdarzeniu:

„Dwóch Niemców z głębi Rzeszy wybrało się na wiosnę zeszłego roku do krewnych w Wielkopolsce. Nie byli tu od lat dwudziestu. Jadą drogą przez Krzyż, przejeżdżają przez Toruń i Bydgoszcz do Poznania.

Gada się o tym i o owym. Porównuje. Z wysokości wysokich ideałów czyni się różne cierpkie uwagi. Ale jest i smętek. Jeden z Niemców, oglądając przez okno wagonu napis stacji „Mogilno" powiada z melancholią:

— Aus Thorn haben sie Toruń gemacht, aus Bromberg Bydgoszcz, nur den schönen, urdeutschen Namen Mogilno haben sie gelassen".

Okazuje się, że i prehistoria może w głowie przewrócić i to gruntownie!

Deklaracja legionowo-peowiacka w sprawie Obozu Zjednoczenia Narodowego

Na zjeździe Związku Peowiaków, który się odbył w Wilnie, zabrał głos nowy komendant naczelny Związku Legionistów płk. Ulrych, który oświadczył m. i.:

„W imieniu Związku Legionistów Polskich pozdrawiam waszą bratnią organizację, z którą łączą nas wspólne przeżycia, wspólne boje, wspólne dole i wspólne niedole. Pragnę na wstępie podziękować waszemu prezesowi za udział w naszym zjeździe, — w walnym zjeździe delegatów.

Przybywam do was, aby jednocześnie zaprosić was na największy przegląd sił legionowo-peowiackich, jaki odbędzie się w 25-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej. Pragniemy w roku przyszłym uczynić przegląd naszych zwartych szeregów. Szeregi peowiackie i legionowe musimy pomnożyć o młode siły, o siły czynne w narodzie.

Siły te mobilizujemy na platformie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Proszę Obywateli! Pieśń Pierwszej Brygady, pieśń straceńców, stała się po wielu latach pieśnią zwycięzców. Lecz nasz wielki Komendant Józef Piłsudski uczył nas, że w służbie dla Polski nigdy nie wolno spocząć na laurach. Toteż ideę naszą: dzieło spoistości wewnętrznej naszego narodu, musimy doprowadzić do końca. Idei tej my, Peowiacy i Legioniści, chcemy być chorążymi. Dookoła osoby Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza zmobilizujemy tysięczne masy Polaków, wiodąc Polskę do wielkości i potęgi.

Następnie zjazd Związku Peowiaków uchwalił następującą deklarację:

My, szeregi legionowo-peowiackie, jako zwarty obóz byłych żołnierzy Komendanta Józefa Piłsudskiego, stwierdzamy niezłomną postawę i wolę wypełniania obowiązku, włożonego na nas przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, podnoszenia życia polskiego wzwyż we wszelkich jego dziedzinach. Ponad ambicje i sympatie osobiste, ponad trudy i troski życiowe, legioniści i peowiacy niezłomnie bronić będą najwyższego honoru — honoru służby ojczyźnie. Honor służby wymaga od nas, byśmy spuściznę po Komendancie stale pomnażali, a pracą swoją na każdym stanowisku tworzyli Polskę mocniejszą i doskonalszą.

Przez służbę w szeregach strzeleckich, drużyniackich, legionowych i peowiackich, przez walkę o niepodległość, przez wspólną szkołę wychowania żołnierskiego i obywatelskiego, jaką przeszliśmy, łączy nas wszystkich wielka odpowiedzialność wobec dnia dzisiejszego i wielkiego jutra Rzeczypospolitej.

Ofiarnością swoją i pracą, jednością braterską, wysiłkiem ducha i serc naszych — pobudzać będziemy naród do pełniejszego i doskonalszego życia, na którym oparta musi być potęga państwa i jego siły obronne.

W tym marszu kolumno-legionowo-peowiackim przewodzi Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz. Rozkazy jego i powierzone nam zadania wypełniać będziemy w poczuciu żołnierskiej dyscypliny i pełnej ufności do Wodza.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, powołany do życia przy poparciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Marszałka Śmigłego-Rydza, prowadzi do wytworzenia w narodzie polskim zorganizowanej i jednolicie kierowanej woli do podciągnięcia Polski wzwyż.

Legioniści i peowiacy winni brać udział w pracy nad zjednoczeniem wszystkich sił czynnych w narodzie.

Z postawy naszej i ducha naszego płynie wielki nakaz: legioniści i peowiacy naprzód, do największego wysiłku i największej ofiary, by wespół z tymi, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za przyszłość Polski, pociągając za sobą młode pokolenie, wyrastające już w słońcu wolności — usuwać wszystko, co dzieli, a budzić jedność całego narodu w rzetelnej pracy dla wielkości Polski.

Niemcy znoszą święta katolickie w Austrii

jako że „hamują tempo pracy i życia gospodarczego"

BERLIN. Jak donosi „Deutsche Allgemeine Ztg." z Wiednia, na podstawie rozporządzenia gauleitera Buerckla przestał obowiązywać w Austrii szereg świąt katolickich, obchodzonych dotychczas jako święta oficjalne. Do świąt tych należą przede wszystkim Boże Ciało i święto Piotra i Pawła.

Rozporządzenie tłumaczy, że musiały być one usunięte z tego powodu, ponieważ hamowały tempo życia gospodarczego i nie leżały w interesie „ludzi pracujących".

O czym się mówi:

Nieraz czytamy, że nawet wskutek rzeczowej krytyki talmudu, Żydzi występują z pretensjami, nawet sądowymi, jak to obecnie dzieje się w Grudziądzu.

Ale Żydzi znieważają bezkarnie wszystkich nieżydów, czyniąc to naturalnie chytrze i podstępnie. Oto mamy rysunek z nadpisem w żargonówce warszawskiej „Hajntige Najes" (Nr. 129). Na stronicy 6-ej pod nagłówkiem: „Oni przyjmują zakon" przedstawiono stojącego na górze (niby Synaja) „goja", który trzyma w ręku (a la Mojżesz) tablice z napisami hebrajskimi. Mają to być tablice zawierające Dziesięcioro Przykazań Boskich. U podnóża góry stoi tłum „gojów".

Na tablicach figurują przekształcone cztery przykazania opiewające: „Zabijaj" — „Cudzołóż" — „Kradnij" — „Pożądaj".

Taki ma być „dekalog" nieżydów.

Wyrazu nieżydów przezornie nie użyto. Ale oczywiście, jak to mówią, nawet ślepy dojrzałby obrazy tkwiącej tutaj w stosunku do całego świata nieżydowskiego.

*

Stronnictwo Narodowe znalazło sobie nowego „konika", którym prawdopodobnie ma zamiar ujechać do mandatów samorządowych podczas jesiennych wyborów. „Konik" ten nazywa się prawa wyborcze Żydów. Otóż endecja uchwala sobie, że Żydzi winni być pozbawieni praw obywatelskich. Krótko mówiąc, chodzi o ludzi. Napozór wygląda to bardzo sympatycznie. Ale... Stronnictwo Narodowe zdaje sobie sprawę, że jest to zagadnienie bardzo trudne i niemożliwe technicznie do przeprowadzenia w ciągu paru miesięcy. Oczywiście, tym chętniej podnosi uchwały, ponieważ zostają one poprostu na papierze i nie mają wpływu na rzeczywistość. Czy zamiast tej nieodpowiedzialnej zabawy w demagogię nie byłoby słuszniejsze, aby już teraz zastanowić się nad konsolidacją ludności polskiej wobec obcoplemiennej? Każdy głos polski, który zostałby zmarnowany na Pomorzu, obciąży grzechem śmiertelnym przede wszystkim te ugrupowania, które pozwolą sobie na próby złamania solidarności polskiego społeczeństwa.

*

Lewiatan dąży systematycznie do podporządkowania sobie portu i miasta Gdyni dla swoich doraźnych celów. Zachodzi pytanie, czy korzyści, płynące z istnienia portu gdyńskiego mają być dyskontowane wyłącznie przez anonimowy kapitał, czy też mogą być wykorzystywane przez ludność polską.

*

Przemysł, handel, rzemiosło i rolnictwo pomorskie czeka wielka praca gospodarczego podboju wybrzeża. Dziś wytworzył się ten anormalny stan rzeczy, iż powiązanie Gdyni z jej naturalnym zapleczem jest bardziej, aniżeli słabe. Gdynia sobie, Pomorze sobie. Wszelkie względy gospodarcze przemawiają za zmianą takiego stanu. Nie zmienia również tej rzeczywistości chlubny wyjątek w postaci nawiązania „stosunków dyplomatycznych" między Bydgoszczą a Gdynią oraz fakt, że kilku czy kilkunastu Kaszubów zarobiło trochę pieniędzy na gruntach w Gdyni.

Serce Polski pracuje

Centralny Okręg Przemysłowy, zwany coraz powszechniej popularnym skrótem C. O. P., jest nadal tematem niesłabnącego zainteresowania społeczeństwa. Gruntuje się bowiem coraz silniej przekonanie o konieczności stworzenia w centrum kraju silnego ośrodka przemysłowego, który w miejscu istniejącej dotychczas luki, stworzy pomost między wschodem i zachodem, a zarazem rynek zbytu dla płodów rolnych z jednej, a surowców i półfabrykatów z drugiej strony.

Zainteresowanie to ma również charakter praktyczny. Inicjatywa prywatna w ślad za pionierskimi pracami państwa coraz śmielej i zdecydowaniej poczyna się lokować w C. O. P. a liczba prywatnych inwestorów i kandydatów na inwestorów stale wzrasta.

Wyrazem tych praktycznych zainteresowań są liczne zapytania ze strony prywatnych przedsiębiorców w sprawie możliwości zainwestowania reprezentowanych przez nich gałęzi przemysłu w C. O. P. Wyczerpujących informacyj w tej materii udziela Związek Izb Przemysłowo - Handlowych na podstawie materiałów opracowanych przez biuro planowania przy Gabinecie Ministra Skarbu.

Odbywają się również częste wycieczki indywidualne i zbiorowe do C. O. P., podczas których przedstawiciele życia gospodarczego mają możność zorientowania się na miejscu w możliwościach inwestycyjnych Centralnego Okręgu.

W ciągu ostatnich dni zwiedzały Centralny Okręg Przemysłowy dwie wycieczki, reprezentujące ludzi o poważnych zainteresowaniach gospodarczych. Jedna z nich, złożona z kilkudziesięciu wybitniejszych przemysłowców, objechała w ciągu trzech dni ważniejsze ośrodki przemysłowe, druga wycieczka zorganizowana została przez Związek Kas Komunalnych dla przedstawicieli poszczególnych K. K. O. W czasie konferencji, odbytej w trakcie tej wycieczki, stwierdzono konieczność zaspokojenia wzrastających potrzeb kredytowych C. O. P. drogą wzmożenia kapitałów obrotowych i upłynnienia niektórych innych kapitałów.

Z nowych inwestycyj prywatnych, jakie w najbliższym czasie mają powstać na terenie Centralnego Okręgu, należy wymienić fabrykę szmerglu, który ma wielkie znaczenie dla robót szlifierskich w rozbudowanym już w C. O. P-ie przemyśle metalowym. Dalej wytwórnia elektrycznych pieców beztransformatorowych, używanych dla hartowania stali; wytwórnię tę oparto na licencji wynalazku polskich inżynierów. Obsługiwać będzie ona polski przemysł stalowy oraz cały kontynent europejski, bowiem w Anglii powstaje również na zasadzie licencji tego samego wynalazku wytwórnia dla krajów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Następnie należy wspomnieć o fabryce ligniny dla celów sanitarnych i opatrunkowych oraz o projekcie przekształcenia jednej z fabryk obuwia gumowego na wielką mechaniczną fabrykę obuwia.

Stałej rozbudowie ulegają także ze względu na wzrastające zamówienia istniejące już w C. O. P. zakłady przemysłowe. Rośnie również wydobycie surowców, znajdujących się w Centralnym Okręgu. I tak np. ostatnio zanotowano w powiecie koneckim w Zakładach Ostrowieckich wzrost wydobycia rudy żelaznej o 5.000 ton w stosunku do roku ubiegłego.

Jednocześnie ze stałym uprzemysłowieniem C. O. P.-u uwzględniane są potrzeby społeczne nowopowstającego ośrodka przemysłowego. Na cele robotniczego budownictwa mieszkaniowego Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeznaczył 25 miln. złotych. Dzięki tym kredytom liczba osiedli robotniczych, istniejących już przy poszczególnych zakładach przemysłowych, zostanie znacznie powiększona. Rozbudowuje się również szpitale w Kielcach, w Rzeszowie, Tarnowie, Tarnobrzegu i Sandomierzu. Stalowa Wola, jeden z największych ośrodków przemysłowych C. O. P.-u, otrzyma w tym roku szpital i gimnazjum, którego otwarcie wyznaczono na dzień 3-ci września r.b.

Tah.

18-ty zjazd katolicki archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej w Nakle

Rząd reprezentował w zjeździe p. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz

W Nakle rozpoczął się we wtorek 18-ty zjazd katolicki archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej z udziałem J. Eks. ks. bisk. Laubitza, reprezentującego nieobecnego księdza prymasa, władz miejscowych, cywilnych i wojskowych w osobie płk. Myszkowskiego, reprezentującego dowódcę O. K. Na zjazd przybył również p. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz oraz kurator pomorskiego okręgu szkolnego p. dr. Ryniewicz.

Miasto zostało bogato udekorowane chorągwiami o barwach narodowych i papieskich, na wieży ratuszowej umieszczono iluminowany krzyż, a na rynku miejskim ustawiono tron biskupi.

Otwarcie zjazdu nastąpiło w parku Strzelnicy, a dokonał go prezes archidiecezjalnego instytutu katolickiego dr. Jan Paruszewski z Poznania. Po ukonstytuowaniu się prezydium, nastąpiło składanie życzeń, przy czym ks. biskup Laubitz życzył owocnej pracy zjazdowi w imieniu ks. prymasa, a p. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz składał życzenia w imieniu rządu. Skolei odczytano list Ojca Świętego z życzeniami oraz nadesłany z Rzymu od ks. Prymasa telegram. Obrady plenarne pierwszego dnia zakończono wspólnym śpiewem „My chcemy Boga“.

Zimna woda najlepszym środkiem na gorące głowy

Demonstracje antylitewskie Niemców w Kłajpedzie

KŁAJPEDA. We wtorek wieczorem w porcie kłajpedzkim doszło do starć pomiędzy Niemcami kłajpedzkimi a funkcjonariuszami policji. W czasie przybycia do portu statku „Hansastadt - Danzig“ na brzegu zebrał się kilkutysięczny tłum Niemców kłajpedzkich, którzy na powitanie statku rozpoczęli śpiewać hymn narodowo-socjalistyczny oraz wznosić okrzyki: „Heil Hitler“. Policja przez parę godzin nie mogła rozpędzić demonstrantów. Wezwana straż ogniowa dopiero za pomocą potężnych hydrantów zdołała oczyścić port od tłumów demonstrantów, jednak demonstranci ponownie uformowali pochód, który przeszedł ulicami miasta. Demonstrantów oblewano również wodą z sikawek ze statku litewskiego „Perkunas“. Później na ulicach kłajpedzkich doszło do ponownych starć pomiędzy policją a demonstrantami, przy czym został zabity 16-letni syn policjanta oraz ponad 50 osób doznało ciężkich obrażeń. Demonstranci zdemolowali miejscową synagogę oraz wybili szyby w urzędach litewskich.

Z życia Polonii zagranicznej

Tężyzna polskiego górnika w Stanach Zjednoczonych

NOWY YORK. W Wilkes Barre, stolicy zagłębia twardego węgla, odbyło się uroczyste poświęcenie nowego wspaniałego gmachu Unii Polskiej w Stanach Zjednoczonych. Poświęcenia dokonał ks. biskup Woźnicki. Przemawiał również gubernator stanu Pennsylwanii, Earle, oraz przedstawiciel konsulatu generalnego Rzeczypospolitej z Nowego Yorku. Na podniosłą uroczystość, pięknie świadczącą o tężyźnie polskiego górnika, nieugiętej nawet w okresie obecnej depresji gospodarczej, przybyły tłumy Polaków z Wilkes Barre i miast okolicznych.

Poświęcenie biblioteki polskiej w Miluzie

MILUZA. W Miluzie w Alzacji, ośrodku przemysłowym, gdzie zamieszkuje około 1000 polskich emigrantów, odbyła się 27 czerwca uroczystość polska, która zgromadziła licznie miejscową Polonię. Odbyło się mianowicie poświęcenie biblioteki i czytelni polskiej, nazwanej imieniem prezesa P. K.O. Henryka Grubera. Bibliotekę i czytelnię ufundowało P. K. O., którego oddział jest w Miluzie. Poświęcenia dokonał rektor misji polskiej ks. dr. Cegielka z Paryża. Obecnym też na uroczystości był p. Nagórny, konsul polski w Strasburgu.

Prezydent senatu gdańskiego Greiser wyjeżdża do Antwerpii

Na odbywający się w Antwerpii zjazd portów europejskich połączony z „Dniami Hanseatyckimi“ zaproszony został również przez burmistrza Antwerpii Huysmansa prezydent senatu gdańskiego Artur Greiser. Prezydent senatu Greiser udaje się do Antwerpii w towarzystwie adjutanta majora Koellego i radcy senackiego dr. Peisera.

Funkcjonariusze GPU chcieli otruć Jeżowa

PARYŻ. „Paris Midi“ donosi z Moskwy, że w ub. tygodniu wykryto tam szeroko rozgałęziony spisek, mający na celu otrucie Jeżowa. Otrucia miał dokonać kucharz będący już od 10 lat w służbie Jeżowa. W związku z wykryciem spisku Jeżow nakazał dokonać szeregu aresztowań, m. in. wśród funkcjonariuszy GPU. Jeżow podobno zamierza wykorzystać tę okazję, aby przeprowadzić całkowitą reformę policji. Wszyscy oskarżeni sądzeni będą przez komisję specjalną pod osobistym przewodnictwem Jeżowa.

Czerwone manewry na Bałtyku

MOSKWA. Ostatnio zakończyły się wielkie manewry czerwonej floty bałtyckiej na morzu Bałtyckim i w zatoce Fińskiej. Manewry trwały przez kilka tygodni, w celu zaznajomienia młodych oficerów z działalnością nowej konstrukcji dział i przyrządów nawigacyjnych.

Atak 40 latających min na przegrody rzeczne

HANKAU. Komunikat chiński donosi, że ataki głównych sił japońskich wzdłuż rzeki Jang-tse, podtrzymane przez flotę, zostały na wszystkich punktach odparte. Lotnictwo japońskie i artyleria okrętowa przejawiły ogromną energię; jednak Chińczycy utrzymali swe pozycje pod Matang, na Jang-tse. Pozycje te były czterokrotnie atakowane przez Japończyków z powietrza, przy czym na pływające przegrody rzeczne zrzucono ponad 40 latających min, co nie dało jednak skutków.

Japończycy ponowili próbę wysadzenia desantu w Swatow, jednak zostali wyparci z powrotem na okręty, ponióslszy przy tym znaczne straty.

Skazańcy z terenu Kłajpedy będą traceni w kowieńskiej komorze gazowej

KOWNO. Dotychczas obowiązuje w kraju kłajpedzkim ustawa, która przewiduje karę śmierci przez ścięcie głowy toporem. Obecnie litewskie ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy, na mocy której mieszkańcom kraju kłajpedzkiego kara śmierci zostanie wykonana w Kownie — w komorze gazowej. W więzieniach kłajpedzkich znajduje się 4 przestępców skazanych na karę śmierci. Wyrok został odroczony aż do przyjęcia nowej ustawy.

Zuzanna Lenglen ciężko chora

PARYŻ. Była mistrzyni świata w tenisie Zuzanna Lenglen jest ciężko chora na złośliwą anemię. Stan jej jest groźny pomimo, iż dokonano już kilku transfuzyj krwi, z których ostatnia miała miejsce onegdaj rano. (ATE)

Na bieżni, boisku i ringu

Próba szybkości jazdy górskiej

na czwartym etapie międzynarod. raidu Automobilklubu Polski

O północy z wtorku na środę rozpoczął się czwarty etap 11 międzyn. raidu Automobilklubu Polski na trasie Zakopane — Równica — Warszawa (626 km.).

Pierwsza grupa 19 kierowców wystartowała o północy, druga grupa 19-tu kierowców o godz. 2 nad ranem, trzecia grupa 18 kierowców o godz. 4-tej rano.

Odcinek drogi Zakopane — Sucha — Żywiec — Polana (Równica) wynoszący — 189 km. znajduje się w stanie okropnym — szosa rozbita, nie reperowana zupełnie od wielu lat. Nadto liczne, źle zrobione krzywizny utrudniały bardzo jazdę, zwłaszcza nocą, tak że poważna część wozów nawet najsilniejszych szła z przeciętną około 55—60 km., pozostawiając nadrobienie czasu na odcinku znacznie gładszym.

Samochody coraz to bardziej odczuwają fatalny miejscami stan nawierzchni dróg.

Wyniki próby szybkości jazdy górskiej.

W próbie szybkości górskiej, przeprowadzonej na dystansie 5 km. najszybsze okazały się Mercedesy 2,3 litra.

Najlepszy czas dnia osiągnął Emminger 4 min. 45,5 sek. (około 63 km na godz.).

2) był Niemiec H. Rauch (Mercedes 2,3 ltr.) 4:49,1 sek.

3) mjr. Iffland (Niemcy — Mercedes 2,3) — 4:59,2 sek.

W konkurencji zespołowej w dalszym ciągu prowadzi team Fiata przed Lancią i Hanomagiem (Niemcy).

Po próbie szybkości górskiej zawodnicy udali się do Warszawy.

Po kilkugodzinnym zaledwie odpoczynku nastąpił start do piątego etapu jazdy okrężnej Warszawa — Poznań — Gdynia (655 km.).

Do Gdyni pierwsze wozy przybyły rano. Przez cały czwartek 30 bm. nastąpi odpoczynek w Gdyni, po czym w piątek 1 lipca o godz. 2-giej nad ranem start do 6-go i ostatniego etapu Gdynia — Łomianki (386 km.), gdzie bezpośrednio po przyjeździe odbędzie się druga próba szybkości płaskiej oraz próba zręczności.

Warszawa przegrywa z Gdańskiem w piłce nożnej 3:2

W środę rozegrany został w Warszawie międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk.

Nieznaczne zwycięstwo odniosła reprezentacja Gdańska w stosunku 2:3 (1:2).

Gra stała na ogół na słabym poziomie. Warszawska drużyna niepotrzebnie pozwoliła sobie narzucić system gry odpowiadający bardziej Gdańskowi. Goście zresztą byli nieco szybsi i bardziej zgrani od reprezentacji stolicy.

W pierwszych minutach Warszawa lekko przeważała, ale już od 10 minuty do głosu dochodzi Gdańsk, który do końca pierwszej połowy nie wypuszcza inicjatywy ze swoich rąk. Prowadzenie zdobywa w 6 minucie Pietsch. W cztery minuty później Baran przebija się przez obronę gdańszczan, podaje piłkę Święckiemu, który wyrównuje. W 15 minucie Pietsch strzela do pustej bramki.

Po zmianie pól w składzie Warszawy następują liczne przesunięcia. Napad Polaków nie umie się jednak w dalszym ciągu zdobyć na skuteczny strzał. W siódmej minucie Borkowski podwyższa wynik do 3:1. Wynik dnia został ustalony z samobójczego strzału obrońcy Gdańska, który nieszczęśliwie skierował piłkę do własnej bramki.

Zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza w kl. III

GRUDZIĄDZ. W środę, 29 ub. m. odbyły się w Grudziądzu zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza w klasie trzeciej. Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. stylem dowolnym panów: 1) Hermanowski 1 min. 22,7 sek. przed Jarmuszewskim i Gołąbskim — wszyscy KPW Pomorzanin Toruń.

100 mtr. stylem klasycznym: 1) Marcinkowski (Pomorzanin) 1.38,2 przed Więckowskim (WKS Grudziądz).

100 mtr. stylem grzbietowym: 1) Pietrzak (WKS Grudziądz) 2.02. Dębowski (Pomorzanin), który zajął pierwsze miejsce w czasie 1.46,8 został zdyskwalifikowany za nieprawidłową nawrotkę.

200 mtr. stylem dowolnym: 1) Wieczorek (WKS Grudziądz) 3.06,2 przed Hermanowskim (Pom.) 3.12.

200 mtr. stylem klas.: 1) Drost (WKS Grudziądz) 4.03,8 przed Więckowskim (WKS Grudziądz).

Sztafeta 4×200 stylem dowolnym: 1) Pomorzanin (Toruń) w czasie 13.43,5 przed Sokołem (Bydgoszcz).

Sztafeta 3×100 stylem zmiennym: 1) Pomorzanin (Toruń) 4.49,7 przed Sokołem (Bydgoszcz).

Panie: 100 mtr. stylem klas.: 1) Torłopówna (Pomorzanin) 1.58,9 przed Kowalską (Sokół Grudziądz) i Wejnerówna (Pomorzanin).

100 mtr. stylem grzbietowym: 1) Wejnerówna (Pom.) 2.16,4.

200 mtr. stylem klas.: 1) Torłopówna (Pomorzanin) 4,11.

400 mtr. stylem dowolnym panów: 1) Wieczorek (WKS Grudziądz) 6.54,4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął KPW Pomorzanin (Toruń) 163 pkt. przed WKS Grudziądz 146 pkt., Sokołem (Grudziądz) 48 pkt. i Sokołem (Bydgoszcz) 23 pkt.

Mistrzostwa Pomorza pływackie klasy drugiej odbędą się w dn. 3 lipca w Bydgoszczy, klasy I-szej zaś w dniu 10 lipca w Toruniu.

Uroczyste pobranie wody przez kolarzy biorących udział w wyścigu do morza

GDYNIA. W środę odbyło się w Gdyni przy basenie Prezydenta uroczyste pobranie wody przez kolarzy, biorących udział w wyścigu do morza. Wodę pobrał Wasilewski (Fort Bema) jako zwycięzca 2-ch etapów, w asyście zawodników Bienko i Kopera, którzy w ogólnej klasyfikacji zajęli 2 i 3-cie miejsca. Następnie imieniem Komisarza Rządu m. Gdyni p. naczelnik Modliński wręczył 7-miu zwycięskim zawodnikom nagrody od Komisarza Rządu i od Ligi Morskiej i Kolonialnej.

W czwartek kolarze wyruszyli w drogę powrotną do Warszawy.

Narodowe zawody łucznicze o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy

BPDGOSZCZ. W Bydgoszczy rozpoczęły się jedenaste narodowe zawody łucznicze o mistrzostwo Polski. Zawody te w pierwszym dniu rozgrywane były w fatalnych warunkach atmosferycznych. Wiatr silny i porywisty niejednokrotnie uniemożliwiał celowanie, wskutek czego wyniki były bardzo słabe. Rozegrano następujące konkurencje:

90 mtr. panów: 1) Bielawski (Lwów) 144 pkt., 2) Filip (Lwów) 125, 3) Wojszwiłło (Wilno) i Prugar (Lwów) po 115 pkt., 4) Gajak 113 pkt.

70 mtr. pań: 1) Skorupska (Katowice) 140 pkt., 2)Stępielówna (Kraków) 124, 3) Moczulska (Kraków) 99 pkt.

Zaznaczyć należy, że zawody są równocześnie trzecimi mistrzostwami Polski P. P. W. międzyokręgowymi, a część wyników liczy się do meczu korespondencyjnego Polska—Anglia.

Zawody kajakowe o mistrzostwo Pomorza

BYDGOSZCZ. W środę, d. 29 ub. m. na torze regatowym w Łęgnowie odbyły się zawody kajakowe o mistrzostwo Pomorza, przy udziale osad z Grudziądza, Bydgoszczy, Chełmży i Torunia. Tytuły mistrzowskie w poszczególnych konkurencjach zdobyli:

w jedynkach pań na dystansie 600 mtr. Prasówna (KPW) Pomorzanin (Toruń), w dwójkach na tym samym dystansie Prasówna — Mrozówna,

w jedynkach panów dotychczasowy mistrz Pomorza Wejszewski ponownie uległ młodemu zawodnikowi chełmżyńskiemu Błaszkiewiczowi na dystansach 1000 i 10.000 mtr.

W dwójkach na 1000 mtr. mistrzostwo zdobyła para Witt — Jaworski (Klub Kajak. Toruń) na 10.000 mtr. para Pucia — Donaszewski (P. P. W. Bydgoszcz).

Odkrywamy nową drogę do Gdyni

Pouczająca podróż po ułamkach przyszłej autostrady

„Ciężki jest w Polsce los automobilisty" — narzekają adepci motoryzacji, odprowadzając swe wozy do remontu po odbyciu podróży po naszych „autostradach". „Resory połamałem" — żali się jeden. „Auto mi rozstrzęsło, rurki w motorze popękały" — biada inny. A wszyscy chórem wołają: „Uchowaj Boże przed polskimi drogami!..."

W rozżaleniu tym jest oczywiście sporo przesady. Ktoś jedzie sobie z Gdyni do Lwowa samochodem popularnej marki „gruchot", takim, co to za granicą nawet na szmelc brać nie chcą i ma jeszcze pretensję, żeby mu karoseria nie brzęczała. Tacy z reguły narzekają najwięcej, bo też polskie drogi niesamowitą dają im szkołę. Ten natomiast, co spekulując na uldze podatkowej kupuje na weksle nowiutki wóz, niezależnie zawieszony na wszystkich czterech kołach, po odbyciu dłuższej podróży mimo wszystko ma minę zadowoloną. Nie dlatego może, że podróż sprawiła mu szczególną przyjemność, a dlatego, że spotkał po drodze samochodziarzy z „gruchotami", które utkwiły na szosie i ma z tego powodu najczystszą radość, t. zw. po polsku „szadenfrojdę".

Tak, czy owak obiektywnie przyznać trzeba, że w Polsce najpewniej podróżuje się pociągiem. Gdynia jednak, która jako pionierka nowoczesności, aż roi się od samochodów, nie lubi kolei. Kto ma auto, ten jedzie pociągiem tylko z konieczności. Na bliższe tury, w relacji pomorskiej żaden rasowy posiadacz samochodu koleją nie pojedzie.

Ale bywają inne komplikacje. Utarta droga w głąb naszego województwa prowadzi z Gdyni przez Gdańsk na wyjeżdżoną wprawdzie, lecz znośną jeszcze szosę Tczew — Nowe — Grudziądz — Toruń. Zdarza się jednak, że ktoś musi zabrać ze sobą większą ilość gotówki, lub weksle, książeczkę PKO., papiery wartościowe itp. Wówczas z powodu kontroli dewizowej droga przez Gdańsk jest dla niego zamknięta. Zdarza się i tak, że właściciel pojazdu motorowego nie opłacił na czas podatku — wtedy sytuacja komplikuje się o tyle, że na posterunku granicznym w Miłobądzu auto ulega przymusowemu unieruchomieniu, a opieszały płatnik musi jechać dalej pociągiem. W rozlicznych tych wypadkach pozostaje jedno wyjście — jechać w głąb Polski... przez Polskę.

— — — — — — — — —

Nie z jakichkolwiek wyżej przytoczonych motywów, lecz z pobudek patriotycznych, a także ze względów częściowo krajoznawczych, piszący te słowa obrał właśnie tę ostatnią trasę i jako rezultat swych spostrzeżeń prezentuje zjednoczonym automobilistom wszystkich kategorii wozów niniejsze wierne sprawozdanie...

Wbrew nauce Mahometa.

Mahomet nauczał, że jeżeli pragnie się coś uczynić dobrze, to należy najprzód wysłuchać rady swej małżonki, a następnie zrobić... wręcz przeciwnie. Mądra ta rada stosowana była w ciągu wieków i dawała znakomite rezultaty.

Podobnie jest dziś mutatis mutandis z podróżą samochodem po Polsce. Należy najprzód poradzić się mapy samochodowej, dokładnie przestudiować uwidocznione na nich szlaki, a następnie obrać zupełnie inną drogę, taką właśnie, jakiej na mapie nie ma. Jest to najlepsze wyjście z sytuacji jeżeli pragnie się cało i zdrowo przybyć na miejsce.

Niestety zignorowaliśmy tę praktyczną zasadę i rozpoczęliśmy podróż z mapą samochodową w ręku. Skutki okazały się później...

Wszyscy wiedzą, że w pobliżu Chwaszczyna na drodze Gdynia — Żukowo jest wredny odcinek szosy, który dlaczegoś nie może doczekać się renowacji. Poza tym jedzie się jak po stole. Auto „grzeje" 80-tką bez najmniejszego wysiłku. Jedziemy oczywiście na Nową Karczmę — Egiertowo. Tamtędy wedle mapy biegnie autostrada Gdynia — Warszawa, — przyszła wielka arteria komunikacyjna.

Niestety arteria ta obecnie jest dopiero w zaczątku. Od Egiertowa mamy jej przedsmak istotnie bardzo zachęcający. Równiuśki bruczek, szeroka jezdnia, po bokach gęsto powtykane słupki, wymalowane na biało. Mimo że część szosy zbudowana jest na nasypie, nawet lekkomyślnemu kierowcy po dobrze zakropionej kolacji nie grozi niebezpieczeństwo stoczenia się w dół. Tabliczki orientacyjne wskazują nie tylko nazwy miejscowości, lecz i przylegających do szosy jezior. Wszystko świetnie urządzone na użytek turystyczny.

Czerwony wykrzyknik pod Grabowską Hutą.

Nie długo jednak trwa ta przyjemna przejażdżka. Nagle przed naszymi oczyma wyrasta groźne memento w postaci tarczy z czerwonym wykrzyknikiem.

— Coś nie dobrze — mruczy mój towarzysz i hamuje auto, on to bowiem siedzi przy sterze.

Miejscowość nazywa się Grabowska Huta. Żadnej huty nie widać, ale droga przegrodzona jest żerdzią, która, Bóg raczy wiedzieć, co oznacza. Na próżno szukamy tablicy z wyjaśnieniem — żerdź w poprzek szosy i koniec na tym.

Z boku jest odgałęzienie drogi, taki sobie swojski wyboisty gościniec. Skręcamy na ten trakt pomocniczy i w podskokach pod brzęk i klekot karoserii (albowiem auto jest wspomnianej wyżej marki), posuwamy się dalej w głąb Pomorza, ale już w tempie... 30 km.

Robimy wielki objazd podłą zaniedbaną drogą, aby dowiedzieć się w końcu, co oznaczał ów zaimprowizowany szlaban szosowy. Okazuje się, że na trasie autostrady budują most i dlatego objazd jest konieczny. Nie mamy o to pretensji, ale parę słów wyjaśnienia przecież by się przydało.

Pępek drogowy Pomorza.

Kto chce możliwie krótką drogą przejechać z wybrzeża przez Pomorze, musi obrać kierunek na Skórcz. Najmłodsze to na Pomorzu miasto słusznie tedy chlubić się może nazwą pępka drogowego naszej dzielnicy. Do pępka tego docieramy przez Zblewo, gazując z powodu nie przewidzianych objazdów resztkami posiadanej w baku benzyny. Jak na złość droga ciągle jest zła — wykończyły ją kursujące tędy ciężarówki.

Z prawdziwą troską myślę o budującej się pięknej autostradzie. Aż żal bierze, co zrobią z nią te kilkutonowe olbrzymie wagony na gumowych balonach, wlokące za sobą takież przyczepki, których pełno jest na szosie. Nie dłużej jak za rok zamiast równego bruku będą tam wilcze doły.

Wreszcie Skórcz. Przeprawa z Gdyni trwała trzy godziny — dokucza nam głód. Pytamy napotkanego przechodnia, gdzie tu można dostać coś do zjedzenia.

— W Hotelu Dworcowym — powiada — albo u Szwarca.

— Gdzie jest lepiej?

Informator nasz drapie się za uchem.

— No, wspanielej je u Szwarca...

Ruszamy więc tam, gdzie jest „wspanielej" i zatrzymujemy się na rynku, który niczym rynku nie przypomina. Nie ma przede wszystkim tak charakterystycznego dla wszystkich miast pomorskich ratusza. Nic dziwnego — przecież Skórcz jeszcze 4 lata temu był zwykłą wsią.

Do restauracji Szwarca wchodzi się po kamiennych schodach i na tym zapewne polega jej „wspaniełość". Wewnątrz bowiem nic wspaniałego nie widzimy. Obdrapana salka, w której kilku gości wraz z gospodarzem gra w bilard automatyczny „z grzybkiem". Pytamy o pożywienie.

— U mnie nic do jedzenia nie ma — mówi gospodarz.

— Jak to? Czy w pańskiej restauracji nikt nic nie je?

— Jedzą, ale tylko prywatnie — odpowiada restaurator i zabiera się napowrót do bilardu.

— Więc gdzie tu dostaniemy kolację? — pytam lekko poirytowany.

Gospodarz wzrusza ramionami i mruczy niechętnie: „Może w Dworcowym"...

Opuszczamy ten dziwny przybytek gastronomiczny, gdzie jada się tylko „prywatnie" i zajeżdżamy pod Hotel Dworcowy. Tu spotyka nas miła niespodzianka. Gospodarz, jowialny jegomość słusznej tuszy, skacze koło nas, jak fryga, proponuje różne potrawy, zachwala starogardzkie piwo. Szybko podają nam sznycle o przesadnych może rozmiarach, ale dość smaczne, tak, że opuszczamy Skórcz po kolacji pojednani z tym młodym miasteczkiem.

Gdynia — Toruń w 7 godzin.

Dalsza droga prowadzi przez Nowe do Grudziądza. Bruk na całej tej przestrzeni jest zużyty, nierówny, wyboisty. Tuż przed Grudziądzem gwałtowny wiraż, który wymaga karkołomnego skrętu. Dobrze, że jesteśmy nań przygotowani, i zwalniamy szybkość do minimum, bo inaczej rozwalilibyśmy niechybnie znajdujący się opodal parkan.

Parkan ten ma swoją historię. Z pewną dość znaczną częstotliwością przewracają go przejeżdżające tędy auta. Właściciel sąsiedniego domostwa, do którego parkan należy, nie przejmuje się tym bynajmniej. Za wyrządzoną szkodę inkasuje od automobilistów 15—20 zł., podnosi i podpiera sztachety, no i czeka na następnego „klienta". Fama głosi, że człowiek ten ma z owego oparkanienia dochód, który wystarcza na utrzymanie rodziny...

Podczas postoju w Grudziądzu stwierdzamy, że pękła nam rurka, doprowadzająca benzynę z mamki do karboratora. Drogocenna ciecz sika na wszystkie strony, zraszając obficie motor i jezdnię pod nim. Aż serce się kraje, gdy patrzy się na to marnotrawstwo. Z benzyny wziętej w Skórczu nic już prawie nie zostało, a miała przecież starczyć do samego Torunia. Wyboje drogowe dały nam radę. Trudno, trzeba wołać szoferów z taksówek i wspólnymi siłami naprawiać uszkodzenie.

Koniec końcem późną nocą zajeżdżamy do Torunia — celu naszej podróży. Z Gdyni jechaliśmy bitych 7 godzin, dwa razy dłużej, niż pociągiem pospiesznym....

A jednak można wygodnie dojechać do Gdyni „przez Polskę".

W przeciwieństwie do opisanej wyżej wyprawy, w drogę powrotną jedziemy nie wedle mapy, a wedle węchu. Wynajdujemy inną trasę do Gdyni, tym razem całkiem znośną, ale widocznie mało znaną, bo na pewnych odcinkach zupełnie pozbawioną frekwencji. Marszruta jest nieco dłuższa, ale za to urozmaicona pod względem krajobrazu no i, co najważniejsze, uplasowana na dobrym bruku.

Jedziemy z Torunia przez Chełmżę nie do Grudziądza, a do Chełmna. Stamtąd promem rzecznym przeprawiamy się na drugi brzeg Wisły i przez Świecie, Laskowice jedziemy do Żuru, znanej, zasilającej w prąd całe północne Pomorze elektrowni wodnej. Tu rozpoczyna się urocza droga przez Puszczę Tucholską, ciągnącą się na przestrzeni ok. 30 km. Nic, tylko lasy, zagaje, poręby. Żadnego osiedla ludzkiego, żadnego domostwa, żadnej prawie ludzkiej istoty.

Co chwila z pod kół wymyka się śmiertelnie wystraszony zajączek i daje susa w zarośla. Raz nawet powłócząc puszystą kitą, przesunął się przed samochodem smukły, chytry lis. Mkniemy gładkim półbruczkiem, a choć szosa jest wąska, ze względu na brak ruchu, a zwłaszcza ciężarówek, jedzie się wygodnie i szybko.

I tym razem oczywiście musimy przejeżdżać przez Skórcz. Miasteczko to w miarę wzrostu motoryzacji ma niewątpliwie przed sobą szerokie perspektywy. Tylko, że mniej musi tam być takich Szwarców, a więcej hoteli Dworcowych...

Z uwagi na cel krajoznawczy naszej podróży, o którym wspomniałem na wstępie, nawet ostatni etap trasy decydujemy się odbyć inną drogą, aby uniknąć szablonu. Zresztą odstrasza nas wyboista szosa w kierunku Zblewa.

Jedziemy więc na Starogard — Skarszewy i świetnie na tym wychodzimy. Szeroka, dobra droga towarzyszy nam aż do skrzyżowania z przyszłą autostradą warszawsko - gdyńską. Tu wjeżdżamy na znany tor i po przebyciu fatalnego odcinka pod Chwaszczynem docieramy bez wypadków i przeszkód do Gdyni.

Tym razem jazda trwała tylko 5 i pół godzin. Można wytrzymać. Oczywiście o ściganiu się z pospiesznym pociągiem i tym razem mowy być nie mogło... **W. M.**

Z rynku ubezpieczeniowego

W dniu 20 czerwca rb. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Ubezpieczeń VITA-KOTWICA S. A. w lokalu Towarzystwa, przy ul. Jasnej 6. Bilans Towarzystwa za rok 1937 zamyka się cyfrą zł 26.819.810,38, zaś Rachunek Strat i Zysków wykazuje nadwyżkę w wysokości zł 7.566,64. Stan portfelu ubezpieczeń na koniec roku 1937 wynosił zł 95.675.765,— w kapitale, zaś suma ubezpieczonych rent wynosiła zł 8.873,—. Liczba polis na koniec roku 1937 wynosiła 20.769.

Towarzystwo VITA-KOTWICA nabyło w roku sprawozdawczym polski portfel ubezpieczeń Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Der Anker" w Wiedniu, które w ciągu kilkudziesięcioletniej działalności na terenie Małopolski i Śląska pozyskało sobie uznanie szerokich rzesz ubezpieczonych. Transakcja ta rozszerzyła podstawy działalności Towarzystwa VITA-KOTWICA. Sfinansowanie tak poważnej inwestycji możliwe było dzięki poparciu udzielonemu przez głównego akcjonariusza Szwajcarskie Towarzystwo Reasekuracyjne w Zurychu.

W roku sprawozdawczym Towarzystwo pozyskało 2619 nowych ubezpieczeń na sumę zł 14.852.163,—. Zatem zarówno pod względem wysokości portfelu jak i nowej produkcji, VITA-KOTWICA stanęła w rzędzie najpoważniejszych Zakładów Ubezpieczeń w Polsce.

Rachunek ubezpieczeń na życie jest całkowicie zrównoważony, co pozwala spodziewać się dalszego pomyślnego rozwoju w przyszłości i wykazuje, iż działalność Spółki jest oparta na dostatecznie szerokich i racjonalnych podstawach. Suma wypłaconych w roku 1937 kapitałów pośmiertnych i ekspiracyj wynosiła zł 1.454.284,58, ogólna suma wypłat z tytułu odszkodowań i wykupów wyniosła zł 2.328.125,95. Ponadto z tytułu waloryzacyj przedwojennych ubezpieczeń b. Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie w ciągu roku 1937 wypłacono zł 52.412,98. Rezerwy techniczne, które mają pełne ustawą wymagane pokrycie, wynoszą zł 23.383.218,—. Znajdują one pokrycie w następujących lokatach: nieruchomości zł 7.618.364,12, papiery wartościowe zł 8.402.686,76, pożyczki hipoteczne i pożyczki pod zastaw własnych polis złotych 7.795.112,18 — razem zł 23.816.163,06.

Na podstawie powyższych cyfr bilansu i sprawozdania Zarządu stwierdzić należy, iż Towarzystwo Ubezpieczeń VITA-KOTWICA dzięki należycie szerokiej podstawie działalności i oszczędnej oraz sprężystej gospodarce wykazuje pomyślny rozwój. Prezesem Rady Nadzorczej jest p. Antoni Wieniawski, prezes Rady Powszechnego Banku Związkowego w Polsce. Skład Zarządu Towarzystwa stanowią: Prezes: Zbigniew Rozmanit, przemysłowiec. Członkowie: Władysław Kozłowski, Dyrektor Zarządzający, Paweł Górski, Zastępca Dyrektora Zarządzającego. (k)

Chełmno

— **Kino „Apollo“** w piątek i dni następne „Tajny wywiad“.

„Dni Chełmna“

mają zapoznać Polaków z pięknem tego grodu

W dniu 29 czerwca br. o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste otwarcie „Dni Chełmna“ oraz wystawy prac rzemieślniczych.

Uroczystości zapoczątkowano podniesieniem flagi na Rynku przed Ratuszem, przy dźwiękach hymnu narodowego. Następnie burmistrz Chełmna p. mjr. Klein wygłosił przemówienie inauguracyjne, dziękując przedstawicielom władz państwowych, samorządowych i duchowieństwu za liczne przybycie. W przemówieniu swym p. burmistrz podkreślił, że organizatorom „Dni Chełmna“ i wystawy prac rzemieślniczych chodziło głównie o to, by zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego, na piękno Chełmna, na jego zabytki historyczne, przeszłość i dorobek lat ostatnich.

Po przemówieniu p. burmistrza złączone chóry męskie odśpiewały hymn Bałtyku.

Po otwarciu „Dni Chełmna“ na Rynku, zebrani udali się pochodem z orkiestrą na czele, na teren wystawy prac rzemieślniczych.

Na czele pochodu kroczyło 19 pocztów sztandarowych.

Po południu odbył się w Parowie chełmiskiej koncert chórów miejscowych i kół śpiewaczych, przybyłych na inaugurację „Dni Chełmna“.

Nie wątpimy, że „Dni Chełmna“ i wystawa, która przedstawia się naprawdę imponująco ściągną do tego starego grodu nadwiślańskiego licznych turystów z całego kraju.

Wspaniały przebieg jubileuszu Związku Samodzielnych Rzemieślników-Chrześcijan w Chełmnie

Z okazji 75 rocznicy istnienia chełmińskiego koła Związku Samodzielnych Rzemieślników-Chrześcijan, odbył się w dniu otwarcia wystawy prac rzemieślniczych w Chełmnie wielki zjazd rzemiosła pomorskiego, w którym również udział brali: p. poseł Ślaski, przedstawiciel Wojewody prezes samorządu rzemieślniczego, zarząd główny Związku z Grudziądza i inni.

Uroczystości rozpoczęły się akademią w Hotelu Centralnym, którą zagaił obecny prezes koła p. Wł. Frąckowski, mistrz cukierniczy z Chełmna. Na wstępie powitał on przybyłych gości oraz starostę chełmińskiego p. Z. Gużewskiego, p. burmistrza Kleina, duchowieństwo, przedstawicieli organizacji, poczty sztandarowe poszczególnych cechów i wszystkich obecnych.

W krótkim, lecz serdecznym przemówieniu p. Frąckowski podkreślił mrówczą i intensywną pracę koła Jubilata w ciągu 75 lat istnienia, trudności z jakimi walczyć musiał Związek w czasach zaborczych, oraz stopniowy a zadawalający rozwój organizacji w latach ostatnich. W końcu swego przemówienia p. Frąckowski wniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, oraz Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, przy czym orkiestra miejscowego pułku piechoty odegrała hymn państwowy.

Po tym akcie wstępnym, złączone chóry pod batutą dyr. p. Wardzińskiego odśpiewały „Gaude Mater Polonia“.

Zarys i historię chełmińskiego koła Zw. Sam. Rzemieślników-Chrześc. przedstawił w obszernym referacie niezmordowany organizator obecnej wystawy prac rzemieślniczych w Chełmnie p. Hennig.

Po przemówieniach nastąpiły życzenia przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel p. Wojewody, po czym starosta chełmiński p. Z. Gużewski powitał w serdecznych słowach wszystkich zebranych na sali, dziękował rzemiosłu za dotychczasową pracę, oraz życzył mu w przyszłej pracy „Szczęść Boże“. Życzenia złożył również prezes samorządu rzemieślniczego, podkreślając przykładną pracę koła chełmińskiego.

Następnie przemówił ks. dziekan Żynda, przypominając stare zapiski w księgach kościelnych, z których wynika, że rzemiosło chełmińskie zawsze stało wiernie przy sztandarze Chrystusowym.

Życzenia składali również delegaci zarządu głównego z Grudziądza oraz delegaci cechów: Bydgoszczy, Grudziądza, Torunia, Wąbrzeźna, Tucholi, Chełmży, a w imieniu Pom. Tow. Rolniczego złożył życzenia pomyślnego rozwoju p. poseł Ślaski z Trzebcza Szlach.

W końcu zabrał głos burmistrz p. mjr. Klein, który kończąc swe przemówienie odczytał nazwiska tych członków koła, którym nadano dyplomy uznania za zasługi położone na polu pracy zawodowej, społecznej i narodowej.

Chór mieszany parafii wojskowej pod batutą p. dyr. Cerafickiego, wykonał następnie kantatę rzemiosła polskiego.

Akademię zakończył prezes p. Frąckowski, dziękując wszystkim za złożone gratulacje, podkreślając przy tym, że zarząd starać się będzie, by rzemiosło chełmińskie nadal przodowało bratnim organizacjom.

Zebrani udali się następnie wraz z pocztami sztandarowymi do katedry chełmińskiej, gdzie odbyło się na intencję koła - jubilata uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Szmeltera w asyście ks. Wierzchowskiego i ks. Walawskiego.

Przedziwna przejażdżka 2 mieszkańców Grudziądza

Na wesoło „zagazowali się“ dwaj jegomoście w Grudziądzu, których nazwisk policja nie zdradza, a oznacza ich jedynie inicjałami imion i nazwisk. Chodzi więc o panów R. F. i W. J. Po wypiciu odpowiedniej ilości „wody ognistej“, panowie R. F. i W. J. nabrali fantazji i idąc wzdłuż ulicy Ogrodowej, wtargnęli przemocą na podwórze jednego z domów, skąd zabrali wózek ręczny i urządzili sobie przejażdżkę po ulicach miasta.

Zdziecinniałych nagle panów R. F. i W. J. przytrzymała policja, osadzając ich w areszcie do czasu odzyskania powagi, właściwej ludziom dorosłym.

Włocławek

— **Straż pożarna:** tel. 11-66.

— **Dyżur lekarski:** dr. Gruchalski — Bulwary 24 (tel. 10-57).

— **Dyżur nocny aptek:** Dziekanowskiego, Cyganka 24 i Gutkowskiego, pl. Dąbrowskiego 4.

— **Kino „Słońce“.** „Tajny plan R. 8“ z Jean Murat i „Pieśń skazańców“.

— **Adres Oddziału:** Przechodnia 5 (hotel „Victoria“), tel. 13-90.

— **Zebranie organizacyjne Polskiego Zw. Pracowników Umysłowych Z. P. Z. Z.** — W środę odbyło się w lokalu obwodu miejskiego O. Z. N. przy ul. Orlej 4 zebranie organizacyjne Polskiego Związku Pracowników Umysłowych Z. P. Z. Z.

Na zebranie to zaprosił Zarząd Główny Związku szereg miejscowych przedstawicieli pracowników umysłowych różnych kategorii. Celem zebrania było zorganizowanie oddziału związku we Włocławku.

Zebranie zagaił przewodniczący Obwodu Miejskiego O. Z. N. Włocławek-miasto, p. inż. Z. Kossowski, omawiając cele i zadania Polskiego Związku Pracowników Umysłowych Z. P. Z. Z.

Na porządku dziennym zebrania, któremu przewodniczył z upoważnienia Zarządu Głównego Związku członek Rady Naczelnej Z. P. Z. Z., p. M. Kuzemko, było odczytanie statutu związku i instrukcji dla stworzyć się mającego oddziału, oraz wybór tymczasowego zarządu, sądu koleżeńskiego i komisji rewizyjnej.

Po przeprowadzeniu wyborów poruszono w wolnych wnioskach szereg spraw wymagających sprecyzowania, zwłaszcza uzgodnienie pewnych punktów statutu tego związku ze statutami związków, do których przyszli członkowie tworzyć się mającego oddziału obecnie już należą.

W czasie 2-miesięcznego okresu organizacyjnego, sprawy będą tematem rozmów z zarządem głównym związku w Katowicach.

— **Walne zebranie właścicieli nieruchomości.** Onegdaj odbyło się w sali Tow. Krajoznawczego walne zebranie członków Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości miasta Włocławka. Obrady przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych i były bardzo ożywione, dotyczyły bowiem aktualnych spraw i bolączek właścicieli nieruchomości, jak sprawy obciążeń podatkowych, nakazów remontowania itp.

— **Uczeń włocławskiej szkoły powszechnej — laureatem konkursu.** Marian Lek, uczeń szkoły powsz. nr. 8, zam. przy ul. Karnkowskiego 19, na konkursie urządzonym przez Komunalne Kasy Oszczędności pod hasłem „Oszczędzaj — poznasz Polskę“, za dobrą odpowiedź na pytanie „co bym chciał zobaczyć w Polsce za swoje oszczędności“ zdobył nagrodę w postaci bonów turystycznych na bezpłatny przejazd 100 km K. K. O. miasta Włocławka przyznała młodocianemu krajoznawcy dodatkową nagrodę, dopisując w jego książeczce oszczędnościowej, na którą od szeregu lat ciułał swoje drobne dziecięce oszczędności, premię w kwocie 5 zł.

— **Od 1 lipca — sprzedaż piwa, miodu i win owocowych bez opłat specjalnych.** Od 1 lipca br. zniesione zostają wszystkie opłaty patentowe, pobierane dotąd w punktach sprzedaży piwa, miodu syconego i win owocowych. O rozpoczęciu sprzedaży winny być jedynie zawiadomione właściwe władze skarbowe. Zwolnienie od opłat ma na celu zwiększenie ilości punktów sprzedaży tych napojów, a co za tym idzie, wzrost konsumcji.

Na Jasnej Górze odbędzie się ogólnopolski zlot młodzieży katol.

Na dzień 17 i 18 września br. zapowiedziano do Częstochowy ogólnopolski zlot młodzieży katolickiej w liczbie około 100 tysięcy, by tam zadokumentować, że „Chrystusową budujemy Polskę“.

Pierwszy dzień zlotu, po przewidzianych nabożeństwach przeznaczony jest na ogólną manifestację ku czci Chrystusa Króla. Na wałach klasztornych młodzież w widowisku plenerowym, na tle imponującej iluminacji Krzyża i Orła przedstawi widzom obraz p. t.: „Budujmy Polskę Chrystusową“. W widowisku tym wezmą udział przedstawiciele poszczególnych regionów w ludowych strojach, zapoznając zgromadzonych z gwarą, śpiewem i obyczajami właściwymi różnym dzielnicom Polski. Zakończeniem dnia będzie nabożeństwo z kazaniem na wałach klasztoru.

Drugi dzień przewiduje po wspólnej Komunii św. — uroczyste ślubowanie, złożenie votum w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej oraz pochód manifestacyjny. W tym samym dniu młodzież będzie obradowała nad problemami organizacyjnymi i wychowawczymi.

Młodzież katolicką Pomorza, zrzeszoną i nie zrzeszoną, zapraszamy gorąco do wzięcia udziału w zapowiedzianym zlocie. Wszelkich informacyj udzielają placówki Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

Rypin

— **Krwawa bójka na zabawie wiejskiej.** W niedzielę, podczas zabawy tanecznej we wsi Zasady w pow. rypińskim wybuchła bójka. Po rękoczynach i wymyślaniach, doszło do tego, że Stefan Szmyciński z Zasad strzelił z rewolweru do Czesława Kreszewskiego z Firan w pow. rypińskim, raniąc go poważnie. Rannego z kulą w brzuchu odstawiono do szpitala w Rypinie w bardzo groźnym stanie.

Nieszawa

— **8-letni chłopiec zginął pod kołami autobusu.** W poniedziałek, w godzinach popołudniowych, autobus przedsiębiorstwa „Rekord“ z Włocławka, kierowany przez szofera Janusza Wasilewskiego z Zakrzewia w pow. nieszawskim, na szosie między Gosławicami i Siniarzewem przejechał 8-letniego Ignacego Brzezińskiego z Gosławic w pow. nieszawskim, który poniósł śmierć na miejscu. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że winę wypadku ponosi sam chłopiec.

Kruszwica

— **Pryszczyca rozszerza się w zastraszający sposób.** W niektórych miejscowościach zaraza pryszczycy już wygasła, lecz wybucha gwałtownie w innych zagrodach. Ostatnio stwierdzono pryszczycę we wsi Bródzki nad Gopłem w zagrodach rolników-Niemców pp. Krausego i Witta. (uk.)

— **Ogólnopolskie zawody wioślarskie.** Klub Wioślarski „Gopło“ wzorem lat ubiegłych urządza w bież. roku zawody wioślarskie na Gople. Tegoroczne regaty zapowiadają się interesująco, gdyż udział w nich zapowiedziały czołowe załogi Polski oraz nasi olimpijczycy. Regaty na Gople będą eliminacją przed regatami polsko-węgierskimi, które, jak wiadomo, mają odbyć się w bieżącym roku na jeziorze Witebskim. (uk.)

— **Noc świętojańska.** Dorocznym zwyczajem, z okazji wigilii św. Jana odbył się przy Gople wielki koncert, podczas którego przedefilowały na jeziorze pięknie udekorowane i iluminowane łodzie i motorówki. Poza tym zgodnie z tradycją rzucano wianki na wodę i puszczano rakiety. Noc świętojańska ściągnęła nad Gopło tłumy publiczności. (nk.)

Aeroklub Pomorski organizuje imprezę lotniczą w Ciechocinku

Loty pasażerskie i pokazy szybowcowe

Jak już podawaliśmy w dniach 2 i 3 lipca odbędą się w Ciechocinku interesujące imprezy lotnicze, organizowane przez Aeroklub Pomorski na rzecz Ośrodka Sportu Lotniczego im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Toruniu, poświęconego w obecności Wodza Naczelnego w dniu 19 bm.

W ramach tej imprezy, w niedzielę, 3 lipca o godz. 10 odbędą się loty pasażerskie, a w godz. od 17—17,30 ciekawe pokazy szybowcowe.

Impreza ta wzbudziła duże zainteresowanie wśród kuracjuszy, przebywających w Ciechocinku i licznych wycieczkowiczów, spędzających niedziele w tym uroczym zdrojowisku pomorskim.

Sokolstwo pełni straż nad Wisłą

Wielka manifestacja narodowa w Nowem n. Wisłą

W dniu św. Piotra i Pawła odbył się w Nowem zlot Sokolstwa Okręgu III i XI, urządzony z okazji Targów Meblowych, jakie się w Nowem odbywają. Zlot stał się manifestacją narodową, która wzmocniła na duchu rodaków, zamieszkałych na tej wysuniętej placówce. W uroczystościach wziął udział płk. Świtalski z Grudziądza, starosta mgr. Cwinarowicz ze Świecia, prezes Dzielnicy Pom. „Sokoła“ mec. Tomaszewski z Torunia, poseł Michałowski i szereg innych osób.

Po mszy św. zebrały się drużyny sokole i liczne obywatelstwo a szczególnie ci, którzy przyjechali zwiedzić Targi — na rynku nowskim, gdzie nastąpiło otwarcie zlotu. Przemówienie powitalne wygłosił prezes okręgu p. Domachowski ze Świecia, a następnie zabierali głos pp. prezes Dzielnicy mec. Tomaszewski, burmistrz Nowego Kuchczyński i płk. Świtalski. Przemówienie płk Świtalskiego zelektryzowało całe miasto i było żywo komentowane przez wszystkich.

Po defiladzie, którą odebrał w otoczeniu przedstawicieli władz dowódca dywizji p. płk. Świtalski, odbyły się na boisku popisy. Wiceprezydent Michałowski wręczył ufundowaną przez siebie nagrodę „Sokołowi“ z Mniszka za zespołowe strzelanie. Na zakończenie przemawiał prezes Okręgu III p. Kunzsen.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Gotówka“

(t. s.) Okazuje się, że gotówka jest magnesem nie tylko w życiu gospodarczym, ale również na afiszu teatralnym. Świeży tego przykład stanowi sensacyjna komedia Wiedeńczyka Cammelohra pt. „Gotówka“, wystawiona na scenie toruńskiej. Już pierwsze dwa przedstawienia zgromadziły bardzo liczną publiczność, która bawiła się świetnie.

Afisz mówi prawdę. „Gotówka“ jest istotnie komedią sensacyjną i to w tak wysokim stopniu, że recenzentowi nie wypada jej streszczać i pozbawiać przyszłego widza licznych emocyj. Napięcie płynie przede wszystkim z prostych lecz bardzo a propos wkomponowanych w całość „kawałów“ sytuacyjnych.

„Gotówka“ mocno się właściwie spóźniła do Torunia, główną bowiem treścią komedii wiedeńskiej nie jest miłość montera i córki skrachowanego milionera, lecz kryzys z chronicznym brakiem gotówki oraz świat finansowy, świat bogatej twórczości i plajt spółek akcyjnych. Może nawet spóźnienie to na dobre wyszło nowemu nabytkowi repertuarowemu: po prostu patrzymy na wszystko co dzieje się na scenie, jak na dobrego znajomego, dziś już na szczęście bardzo odległego. Najważniejsze, że patrzymy i słuchamy z wielkim zaciekawieniem, nie przeczuwamy bowiem zakończenia, które jest — co nie zawsze się zdarza — szczególnie sympatyczne.

Gorące oklaski publiczności częściowo tylko adresowane były do autora „Gotówki“, a przede wszystkim zwracały się do wykonawców, którzy stanęli na wysokim, bez słabego punktu, poziomie. Najwyższą notę otrzymać muszą p. Ścibor (również za reżyserię), którego monter Paweł był podstawą powodzenia całości oraz p. Radwan-Łodziński w roli zrujnowanego finansisty Simsona. P. Ściborowa robiła co mogła, aby niewyraźnej Monice nadać rumieńców życia. p. Cybulski jako „Józef“ był kamerdynerem z najlepszego prawdziwego zdarzenia. Z epizodycznych raczej ról p. Rokossowskiego, Ilcewicza, Piekarskiego i Zielińskiego wyróżnił się doskonałą charakteryzacją p. Piekarski.

„Gotówce“ — nomen omen — wróżymy duże powodzenia.

Z Bydgoszczy i okolicy

Dziś — Piątek N. Krwi J. Chr. 1 lipca

Jutro — Sobota Naw. NMP. 2 lipca

NOCNE DYŻURY APTEK

— **Apteka przy Bielawach**, ul. Gdańska 31, tel. 1467.

— **Apteka pod Łabędziem**, ul. Gdańska 5, tel. 3204.

— **Apteka Staromiejska**, ul. Długa 39, tel. 3300.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** „Postrach Mongolii".
— **Kristal:** „Barkarola".
— **Marysienka:** „Przy kominku".
— **Adria:** „Koniec pani Cheyney".
— **Kapitol:** „Tajemnica żółtego miasta".
— **Bałtyk:** „Północ wola".
— **Resursa Kupiecka: Walki zapaśnicze.**

NOTATKI KRONIKARZA.

— **Osobiste.** W kościele Św. Wincentego a Paulo na Bielawkach został zawarty związek małżeński między p. Zofią Szałkowską, córką znanej rodziny bydgoskiej budowniczego Jana i Agnieszki Szałkowskich, a p. dr. Franciszkiem Kozłowskim, lekarzem w Brodnicy. Młodej parze na nowej drodze życia zasyłamy życzenia szczęścia.

— **Rowerokradzi grasują.** Nie ma dnia w Bydgoszczy, aby nie skradziono rowerów z ulicy, pozostawionych bez opieki. W ciągu ubiegłej doby zanotowano aż trzy tego rodzaju kradzieże. Poszkowanymi są: Bronisław Lalarz (ul. Niegolewskiego 18), Stanisław Senkała z Kotomierza pow. bydgoskiego i Józef Kempiński ułan z bydgoskiego pułku ułanów. Rowery skradziono im z ulic, gdzie je na chwilę pozostawili.

— **Sublokator skradł znaczki.** Zamieszkały w charakterze sublokatora niejaki Tadeusz K. u Ireny Hilewczyk (ul. Pomorska 21) skradł na jej szkodę znaczki zagraniczne wartości 300 złotych. Nieuczciwym sublokatorem zajęła się policja.

— **Wypadek przy pracy.** W czasie montażu przy kasie biletowej na dworcu kolejowym uległ nieszczęśliwemu wypadkowi uczeń monterski Henryk Szymczak zam. przy ul. Brzozowej 65. Został on uderzony korbą w głowę tak silnie, że stracił przytomność. Odwieziono go do szpitala miejskiego.

— **Co z niego wyrośnie?** W policji złożyła zameldowanie Franciszka Malicka (ul. Smoleńska 80), że 8-letni syn jej sąsiadki skradł z szuflady w kuchni na jej szkodę 4 złote.

— **Kradną kwiaty z grobów.** Na cmentarzu Nowofarnym dokonali jacyś sprawcy kradzieży kwiatów z grobu żony Stefana Domańskiego, zam. przy ul. Grudziądzkiej 7. Kradzieże tego rodzaju dość często się powtarzają, dlatego należy zwrócić baczną uwagę na podejrzane osoby, kręcące się po cmentarzu.

— **Zaginęli dwaj uczniowie gimnazjalni.** Przed tygodniem wyruszyli kajakiem na wycieczkę dwaj uczniowie z Bydgoszczy Jan Kowalik i Stefan Piglarz i do tej pory nie dali znaku życia o sobie. Zaniepokojone rodziny zwróciły się do policji z prośbą o odszukanie zaginionych. Istnieje bowiem obawa, że ulegli oni nieszczęśliwemu wypadkowi.

Aparat radiowy przyjaciela zastawił za wódkę w restauracji

Przed Sądem Grodzkim odpowiadał wczoraj za sprzeniewierzenie aparatu radiowego 58-letni Jan Ziółkowski z Bydgoszczy. Jeden z jego przyjaciół, wyjeżdżając na urlop, zostawił na przechowanie u niego aparat radiowy. Ziółkowski zawiódł jednak to zaufanie, gdyż aparat zaniósł do pewnej restauracji przy ul. Dworcowej i tam go zastawił za wódkę.

Zdążył w krótkim czasie przepić a conto aparatu przeszło 50 złotych. Gdy właściciel aparatu przyjechał, doniósł o sprzeniewierzeniu policji i w rezultacie Ziółkowski pociągnięty został obecnie do odpowiedzialności.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd wymierzył Ziółkowskiemu 9 miesięcy bezwzględnego więzienia. Kary nie zawieszono mu, gdyż był już raz karany za li-hwę. (m.)

Właściciele nieruchomości - uwaga!

Odezwa Prezydenta miasta Bydgoszczy

Pan Premier i Minister Spraw Wewnętrznych zwrócił w okólnych pismach swoich uwagę na zaniedbanie naszych miast i osiedli pod względem estetycznym i zarządził poprawienie tego opłakanego stanu. Bo też istotnie, kto spostrzegawczym okiem patrzy na nasze miasta i wioski, ten nie może nie przyznać słuszności diagnozie, stawianej przez Pana Premiera.

W poczuciu swojego obowiązku i w poczuciu obowiązku urzędnika, wykonującego polecenia swych najwyższych władz, zwracam się z gorącym apelem do wszystkich właścicieli nieruchomości miasta Bydgoszczy, aby zechcieli wziąć sobie szczerze i serdecznie do serca sprawę poprawy wyglądu naszego miasta.

Nie oglądajmy się na nakazy władz, bo obowiązek utrzymania w porządku swojej posesji spoczywa na jej właścicielu. Władze tylko wtenczas występują i przypominają, gdy właściciel swoich obowiązków nie spełni. Nakazy są zatem same przez się stwierdzeniem zaniedbania, a więc są już one same stwierdzeniem istniejącego zła. Do wydawania nakazów nie powinno wogóle dochodzić.

Rozumiem różne trudności materialne, ale wiem też, że w większości wypadków, w których władze miejskie muszą nakazywać, wystarczyłaby odrobina dobrej woli samego właściciela nieruchomości.

Zanoszę zatem gorącą prośbę o pomoc w wykonaniu zadań Zarządu Miejskiego i usuwanie wszystkich przeciwieństw, któreby utrudniać mogły spełnienie naszych wspólnych zadań. Właściciele nieruchomości, finansowo dostatecznie silni, powinni byli dawno, w własnym dobrze zrozumianym interesie, nakazywane im dziś prace wykonać. Niechaj to zrobią przynajmniej obecnie.

Wszyscy, którym brak gotówki przeszkadza w spełnieniu zarządzeń miejskich, niechaj wiedzą, że Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy udziela kredytu na dłuższe terminy i za ulgowymi odsetkami na przeprowadzenie zarządzonych przez miasto remontów. Nie ma zatem potrzeby zwłóczenia spraw i stwarzania nieporozumień między społeczeństwem a władzami miejskimi.

W wykonaniu obowiązków swoich spotkałem się także niestety z wypadkami wybitnie złej woli. Przykro mi to stwierdzić i zapowiedzieć równocześnie, że na takie wypadki będzie Zarząd Miejski odpowiadał bezwzględną konsekwencją swych uprawnień. Zarządzone bowiem prace wykonywane są nie w interesie Zarządu Miejskiego, a w interesie samych właścicieli nieruchomości przede wszystkim, a dalej również w interesie szerokich mas społeczeństwa bydgoskiego.

W imię obiektywności stwierdzam, że jeżeli chodzi o zrzeszonych właścicieli nieruchomości bydgoskich, to Zarząd Miejski spotkał się z dużym zrozumieniem i najlepszą wolą zarządu tej organizacji.

Weźmy się wszyscy za ręce, ułatwiajmy sobie nawzajem zadania, a wtenczas miasto nasze będzie istotnie piękne i będziemy zadowoleni z wyników naszych wysiłków.

Prezydent Miasta: (—) L. Barciszewski

Nowy wypadek zatrucia mięsem w Bydgoszczy

Nie przebrzmiały jeszcze echa masowego zatrucia 11 osób w Bydgoszczy, a następnie rodziny Grzechów, a już mamy do zanotowania nowy wypadek zatrucia — tym razem kiełbasą. Gertruda Szarafińska (ul. Kijowska 24) zakupiła mięso, pochodzące z nielegalnego uboju i zrobiła z niego kiełbasę.

Po spożyciu tej kiełbasy uległa tak ciężkiemu zatruciu, że musiano odwieźć ją do szpitala miejskiego, gdzie walczy ze śmiercią. Władze wydały odpowiednie zarządzenia, aby uniknąć dalszych tego rodzaju wypadków. (m)

Ogień zniszczył budynki gospodarcze pod Bydgoszczą

W Zielonce pod Bydgoszczą powstał groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika Józefa Kurasa. Ogień powstał najpierw w stodole, skąd na skutek silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie chlewy.

Mimo akcji ratowniczej spłonęły: stodoła, chlewy oraz narzędzia rolnicze ogólnej wartości około 3.000 złotych. Przyczyny pożaru nie zdołano narazie stwierdzić. Dochodzenia w toku. (m.)

Konkurs chórów żołnierskich w Bydgoszczy

Inicjatywa PBK dała piękne wyniki

Z okazji zakończenia garnizonowego kursu dla instruktorów - kierowników chórów żołnierskich w Bydgoszczy, odbył się w ogrodzie Resursy Kupieckiej konkurs chórów żołnierskich z inicjatywy i zorganizowany przez Polski Biały Krzyż. Konkurs poprzedziły wewnętrzne eliminacje, które wyłoniły 6 chórów.

Przed rozpoczęciem konkursu przemówił z ramienia P. B. K. p. insp. Klimesz, następnie odegrano hymn narodowy. Komisja w składzie pp. mjr. Żwirskiego, insp. Klimesza, prof. E. Roeslera, prof. Karaśkiewicza i dyrygenta Wittstocka przyznała pierwsze nagrody chórom: pułkowi „Dzieci Bydgoskich" za piosenkę „Co tam marzyć o dziewczynie", pułkowi murowanemu za pieśń „Nasz Bałtyk" i kompanii łączności, dywizji piechoty za piękne wykonanie pieśni dowolnej. Poza tym uznanie wyrażono chórowi pułkowi artylerii lekkiej.

Nagrody odznaczonym wręczali p. p. niestrudzona prezeska P. B. K. inż. Stabrowska, mjr. Żwirski i kmdt. placu kpt. Głowacki. W czasie przerw koncertowały orkiestry „Dzieci Bydgoskich" i pułku ułanów bydgoskich.

Dodać należy, że fachową stroną zorganizowania udanego konkursu zajmowali się pp. kpt. kapelmistrz Grabowski i dyr. chórów żołn. Frąckiewicz. Odznaczone chóry wystąpiły wczoraj przed mikrofonem radiowym w studio bydgoskim, przy czym audycję poprzedziło przemówienie p. inż. Stabrowskiej.

(m.)

Inowrocław

— **Nocny dyżur lekarski:** z piątku na sobotę — dr. Sikorski, ul. Solankowa 15.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni Apteka pod Złotym Lwem, ul. Król. Jadwigi 27.

— **Pogotowie sanitarne PCK** czynne w dzień i w nocy, ul. Poznańska 27, tel. 677.

— **Telefon Straży Pożarnej:** Nr. 618.

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej" w Inowrocławiu** — ul. Król. Jadwigi 19.

REPERTUAR KIN.

AS: „Ada to nie wypada", film polski.
SŁOŃCE: „Kiedy jesteś zakochana".
STYLOWY: „Córka Szanghaju".

— **Przedstawienie teatralne.** Dzisiaj, w piątek dnia 1 bm. o godz. 20,30 odbędzie się w Teatrze Zdrojowym gościnny występ artystów Teatru Miejskiego z Bydgoszczy, którzy wystawią komedię muzyczną pt. „Pst... Janie!". Przedsprzedaż biletów odbywa się w księgarni p. Knasta.

— **Zawody kajakowe.** W niedzielę, 3 bm. odbędą się w godzinach popołudniowych w Janikowie zawody kajakowe, organizowane przez Ligę Morską i Kolonialną Oddział Inowrocław. W zawodach są przewidziane biegi jedynek na 1.000 mtr. i 3.000 mtr oraz bieg dwójek na 3.000 mtr. Dla zwycięzców przeznaczono kilka cennych nagród. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria adwokata Cerkaskiego, ul. Król. Jadwigi 10, do soboty 2 lipca godz. 12 w południe.

— **Nauczycielstwo kujawskie zwiedzi C.O.P.** Inspektorat Szkolny w Inowrocławiu organizuje wycieczkę krajoznawczą dla pp. nauczycieli i uczestników wszelkiego rodzaju kursów oświatowych. Wycieczka odbędzie się w drugiej połowie lipca br. Proponowana trasa: Inowrocław — Katowice — Kraków — Sandomierz (C.O.P.) — Łódź — Warszawa — Toruń — Inowrocław. Koszt wycieczki (bilet, utrzymanie, noclegi, wstępy) wyniesie okolo 60 zł od osoby. Czas trwania do 10 dni. Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Instruktor Oświaty Pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym w Inowrocławiu codziennie od godz. 9 do 15.

— **Wystawa obrazów, rzeźb, grafiki i działu tekstylnego** odbędzie się z ramienia Zw. Zaw. Artystów-Plastyków „Brydgost" w czasie od 3 do 31 lipca br. w Parku Miejskim w Inowrocławiu. Ujrzymy na niej prace artystów: Czechowskiego, Frydrycha, Gajewskiego, Jańczaka, Kutznera, Plewy, Staniszówny i Wojewódzkiego. Uroczystego otwarcia wystawy dokona w niedzielę o godz. 12-tej wiceprezydent miasta p. Juengst.

— **Kujawscy oficerowie rezerwy strzelają o puchar.** W niedzielę, 3 lipca rb. od godz. 13 urządza Związek Oficerów Rezerwy — Koło Kujawskie w Inowrocławiu ostre strzelanie z broni wojskowej o puchar przechodni, z fundacji b. prezesa Z. O. R. p. por. rez. dyr. Stan. Skibińskiego. Poza tym dla najlepszych strzelców - oficerów rezerwy wyznaczono kilka pięknych nagród. Strzelanie odbędzie się w strzelnicy Bractwa Kurkowego.

Gniewkowo

— **P. Bednarski królem kurkowym.** Ostatniej niedzieli Bractwo Kurkowe w Gniewkowie urządziło na strzelnicy własnej w Parku Wolności doroczne strzelanie o godność króla kurkowego. Godność królewską zdobył w bieżącym roku p. Bednarski; pierwszym rycerzem został p. Przybylski, a drugim p. Jarząbkiewicz.

Mogilno

— **Sołtys przed sądem.** Przed Sądem Grodzkim w Mogilnie odpowiadał sołtys Józef Groblewski ze Strzelec za usunięcie zboża spod zajęcia egzekucyjnego. Po przeprowadzonej rozprawie sąd zaaplikował mu cztery miesiące aresztu, 60 zł grzywny i poniesienie kosztów sądowych.

— **Śmiertelna kąpiel.** We Wszedniu, powiat mogileński, 21-letni robotnik Artur Leichmann wdał się po skończonej pracy do stawu, by zażyć kąpieli. Wkrótce po wejściu do wody począł jednak wzywać pomocy. Zanim zdołano przybyć tonącemu na ratunek, głębie zimnej wody pochłonęły Leichmanna, z której wydobyto już tylko zwłoki.

BISKUPIN

— **W Biskupinie zbudowano wieżę obserwacyjną.** Na terenach wykopaliskowych w Biskupinie pod Żninem wzniesiono w tych dniach wieżę obserwacyjną o wysokości 8 mtr., z której roztacza się piękny widok na odsłonięte dotąd zabytki przedhistoryczne. Wieża ta umożliwia oglądanie panoramy nietylko całych terenów wykopaliskowych, lecz również dalszej okolicy. Pomysłowa ta inowacja jest doprawdy pochwały godna.

Lista odznaczonych Krzyżami Zasługi na Pomorzu

W dniu 23 czerwca br. Krzyże Zasługi za pracę społeczną przyznano:

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Leonowi Łepczyńskiemu, kupcowi z Bydgoszczy.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Pawłowi Kałamarskiemu, urzędnikowi Starostwa Powiatowego w Toruniu, — **Julianowi Szyperskiemu,** em. urzędnikowi samorządowemu w Bydgoszczy, — **Julianowi Śmieszkowi,** kierownikowi filii Komunalnej Kasy Oszczędności w Wejherowie, — **Czesławowi Zgodzińskiemu,** profesorowi państwowego gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Teodorowi Bąkowskiemu, em. urzędnikowi samorządowemu w Mroczy powiatu wyrzyskiego, **Feliksowi Borzyszkowskiemu,** pracownikowi rzeźni miejskiej w Grudziądzu, — **Karolowi Byszofowi** w Bydgoszczy, — **Antoniemu Czarneckiemu** w Pelplinie wojew. pomorskiego, — **Franciszkowi Gajdusowi,** pracownikowi kolejowemu w Tczewie, — **Augustynowi Herbaszowi,** em. urzędnikowi sądowemu w Starogardzie, — **Stanisławowi Hornowi,** starszemu rejestratorowi Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy, — **Jadwidze Jagłowej** w Bydgoszczy, — **Franciszkowi Jaźdżewskiemu,** em. ekspedientowi pocztowemu w Czersku, — **Józefowi Józefowskiemu,** em. funkcjonariuszowi kolejowemu w Inowrocławiu, — **Teofilowi Juście,** murarzowi w Pelplinie województwa pomorskiego, — **Pawłowi Karczewskiemu,** urzędnikowi prywatnemu w Wejherowie, — **Antoniemu Kiedrowskiemu,** kupcowi w Brusach pow. chojnickiego, **Stanisławowi Krokowskiemu,** urzędnikowi prywatnemu w Inowrocławiu, — **Bolesławowi Kunkowi,** kupcowi w Więcborku powiatu sępoleńskiego, — **Janowi Landowskiemu,** pracownikowi Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu, — **Józefowi Łukaszewiczowi,** em. ekspedientowi pocztowemu w Wielu powiatu chojnickiego, — **Janowi Marchewiczowi,** urzędnikowi prywatnemu w Skarszewach powiatu kościerskiego. — **Leonowi Prabuckiemu,** kupcowi w Starogardzie, — **Antoniemu Siegowi,** urzędnikowi samorządowemu w Sępolnie, — **Janowi Smolińskiemu** w Skarlinie powiatu lubawskiego, — **Janowi Starszakowi,** urzędnikowi Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy, — **Józefowi Szałuck'emu,** em. ekspedientowi pocztowemu w Gdyni, — **Henrykowi Szymańskiemu,** kupcowi w Bydgoszczy, — **Walentemu Szymańskiemu,** rejestratorowi Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy, — **Kazimierzowi Waligórskiemu,** kierownikowi Banku Ludowego w Szubinie, — **Ludwikowi Wierzchowskiemu,** mistrzowi fryzjerskiemu w Podgórzu powiatu toruńskiego, — **Józefowi Wikaryjczykowi,** kupcowi w Gdyni, — **Anastazemu Ziemlewskiemu,** dozorcy cukrowni w Chełmży województwa pomorskiego.

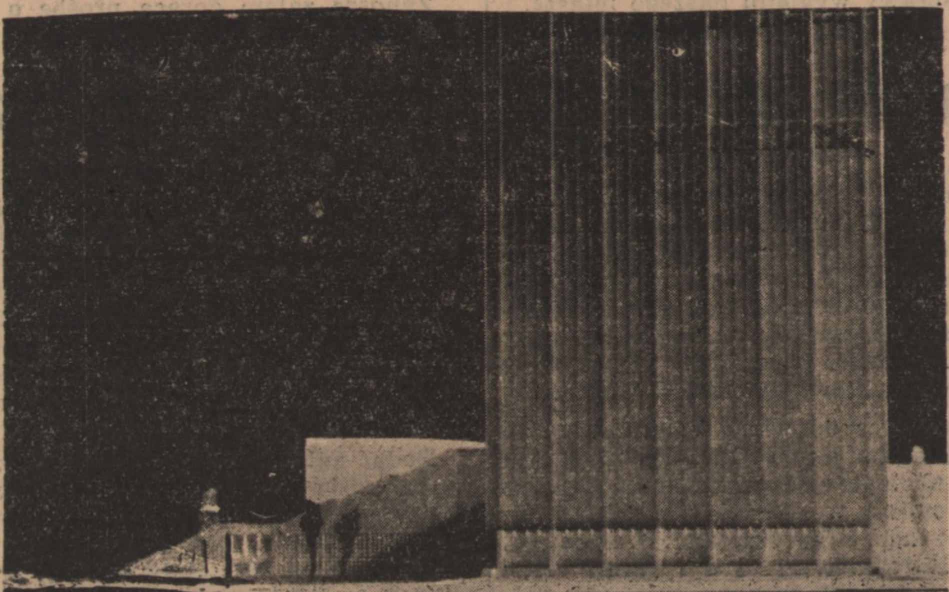
Pierwowzór chińskich „łodzi śmierci"

stanie do zawodów w Wenecji

WENECJA. Wśród asów międzynarodowych, którzy wezmą udział w zawodach łodzi motorowych w drugiej dekadzie lipca w Wenecji, zwraca uwagę, cieszące się niezwykłą popularnością w Stanach Zjednoczonych małżeństwo znakomitych sportowców John i Maud Rutherford, którzy posiadają szereg rekordów światowych. — John Rutherford stanie do wyścigów na łodzi, która do dziś nazywana jest „łodzią samobójczą".

Pochodzenie tej łodzi jest bardzo ciekawe. Pierwotnie, w stoczni amerykańskiej zbudowano tę łódź na zamówienie marszałka Czang-Kai-Szeka. Miała ona być pierwowzorem słynnej łodzi-torpedy dla marynarki chińskiej. Łódź-torpeda, według pierwotnych planów miała być kierowana przez jednego człowieka i zawierać ładunek 250 kg matierałów wybuchowych oraz rozwijać szybkość 90 km na godz. Wobec tego, że łódź nie była wykończona na termin umowny, Chińczycy zanulowali zamówienie, a łódź nabył Rutherford, który zmienił w niej motor na silniejszy i stanie na niej do zawodów.

Projekt monumentalnego gmachu Polskiego Radia w Warszawie



Olbrzymia 22-piętrowa wieża, w której znajdą pomieszczenia wszystkie biura dyrekcji naczelnej stanowi fragment projektu gmachu Polskiego Radia w Warszawie, opracowany przez prof. B. Pniewskiego.

12 domów w Osiu padło pastwą płomieni

Około 30 rodzin robotniczych bez mieszkań

W święto Piotra i Pawła, w godzinach przed południowych wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Szczepańskiego w Osiu, w pow. świeckim. Szalejący wicher przeniósł ogień na sąsiednie budynki, skutkiem czego pastwą płomieni padło aż 12 domów z przybudówkami.

W domach tych mieszkały przeważnie rodziny robotnicze, których około 30 pozostało obecnie bez dachu nad głową. Na szczęście pożar nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

W akcji ratowniczej brały udział straże pożarne ze Świecia, Grudziądza i Starogardu, którym po wielu wysiłkach udało się ugasić ogień dopiero we wczesnych godzinach wieczornych. Pożar spowodowały iskry wydobywające się z komina. Wysokości strat na razie nie ustalono; są one bardzo poważne, tym więcej, że tylko kilka ze spalonych domów było ubezpieczonych i to na niską kwotę.

Kurs dla leśników

Na terenie Wielkiego Pomorza znajduje się obecnie około 150.000 ha lasów prywatnych, samorządowych, fundacyjnych i innych, nie stanowiących własności Państwa. Samorząd rolniczy winien w myśl istniejącego ustawodawstwa roztaczać nad nimi opiekę i pracować nad podniesieniem ich stanu i produkcyjności w zrozumieniu, że jesteśmy państwem bardzo ubogim pod względem lesistości i że drewno jest surowcem podstawowym, w wielu wypadkach niczym nie dającym się zastąpić. — Produkcja drewna stoi na właściwym poziomie przy odpowiednim uświadomieniu i wyrobieniu fachowym tak właścicieli lasów, jak i personelu leśnego. Nad tym zadaniem konsekwentnie pracuje od lat kilkunastu Pomorska Izba Rolnicza. W tym celu urządza między innymi dokształcające kursy dla personelu lasów prywatnych, trwające przeciętnie 6 tygodni i połączone z egzaminami po nich następującymi.

Czwarty już z rzędu kurs, licząc od 1933 r., zorganizowała Pomorska Izba Rolnicza. Udział w kursie bierze przeszło 50 uczestników. W dniu 27 czerwca br. po nabożeństwie w kościele św. Jakuba otworzył kurs naczelnik wydziału Pomorskiej Izby Rolniczej p. inż. M. Bernakiewicz, w obecności wojewódzkiego inspektora Ochrony Lasów p. inż. M. Laudowicza, przedstawicieli organizacji właścicieli lasów prywatnych i leśników prywatnych, jakoteż zaproszonych gości.

Spodziewać się należy, że inicjatywa podjęta przez Pomorską Izbę Rolniczą wyda dodatnie rezultaty tak dla gospodarstw leśnych, jak i ich właścicieli i leśników.

Ważne szczegóły Wielkiego Konkursu „Gazety Pomorskiej"

KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ W KONKURSIE?

Każdy Czytelnik, który przystąpi do zjednywania nam prenumeratorów. Nasze pismo zamieszczać będzie codziennie kupony na zgłoszenia nowych prenumeratorów, które trzeba wypełnić imionami, nazwiskami i adresami zjednanych abonentów oraz podpisać czytelnie własnym imieniem i nazwiskiem z dokładnym adresem. Kupony te należy przesłać do „GAZETY POMORSKIEJ", Toruń, ul. Bydgoska 56, w zamkniętej kopercie z napisem: Wielki Konkurs Czytelników „Gazety Pomorskiej".

Wspaniałe nagrody Wielkiego Konkursu „Gazety Pomorskiej" dzielimy według kolejności liczby uzyskanych prenumeratorów jak następuje:

1. Bilet na najpiękniejszą wycieczkę sezonu Polskich Linii Żeglugowych „Gdynia-Ameryka" do stolic Skandynawii (Stokholm, Oslo, Kopenhaga) luksusowym statkiem motorowym ms. „Piłsudski" wartości ca zł 500,—
2. Radioodbiornik superheterodyna — Telefunken — za zł 440,—
3. 1 bilet na wycieczkę ms „Piłsudski" jak wyżej wartości ca zł 300,—
4. Aparat fotograficzny — Kodak „Retina" — za zł 150,—
5. 1 zegarek „Perfectwatch" za zł 70,—
6. Artykuł do dowolnego wybrania z firmy Meinl — za zł 50,—
7. Przybory do pisania na biurko — za zł 50,—
8. Efektowne pudło do papierosów — za zł 50,—
9. Zegar-budzik na biurko — za zł 50,—
10. Paterę kryształową — za zł 50,—
11. Postument na biurko — za zł 50,—
12. Blaszanka kilowa herbaty firmy Pluton — Warszawa za zł 35,—
13. Bomboniera i pudło cukrów firmy Wedel za zł 35,—
14. Aparat fotograficzny Kodak „Jiffy" za zł 35,—
15. Zegarek firmy „Perfectwatch" — za zł 30,—

16—23. Wytworne artykuły kosmetyczne firmy Abarid — po zł 25,—

24—28. Artykuły toaletowe f-my Palmolive — po zł 16,—

29. Rozpylacz do perfum — za zł 10,—
30. 2 pary pończoch damskich — za zł 10,—

Ponadto każdy z naszych Czytelników, który zgłosi nam 10-ciu zjednanych przez siebie prenumeratorów otrzyma jedną z wielu nagród dodatkowych, w postaci cennego upominku. Za **zjednanego prenumeratora uważany jest ten nowy Czytelnik, który wpłacił prenumeratę przynajmniej za jeden miesiąc** przekazem pocztowym, lub też zaabonował „Gazetę Pomorską" w miejscowym Urzędzie Pocztowym.

Konkurs zostanie zamknięty w dniu 20 lipca br.

Zgłoszenie nowych prenumeratorów.

1. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
2. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
3. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
4. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
5. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
6. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
7. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
8. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
9. Imię i nazwisko now.. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....
10. Imię i nazwisko now. prenumeratora .... adres .... poczta .... Zł .... wpłacił do ....

....

Imię, nazwisko i dokładny adres biorącego udział w Konkursie

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 30 czerwca

DEWIZY: Belgia 89,88; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 292,31; Kopenhaga 117,10; Londyn 26,22; Nowy Jork czeki 5,29¼; Nowy Jork kabel 5,29½; Oslo 131,77; Paryż 14,70; Praga 18,39; Sztokholm 135,31; Zurych 121,50; Mediolan 27,87; Montreal 5,24½; Helsinki 11,58; Tel Aviv 26,22.

Tendencja przeważnie utrzymana.

WALUTY: Belgi belg. 89,85; Dolary amerykańskie 5,27; Dolary kanad. 5,22½; Floreny holenderskie 293,31; Franki franc. 14,60; Franki szwajc. 121,30; Funty ang. 26,20; Guldeny gdańskie 99,75; Korony czeskie 11,50; Korony duńskie 116,85; Korony norw. 131,45; Korony szwedzkie 135,00; Liry włoskie 21,80; Marki fińskie 11,25; Marki niemieckie 71,00; Marki srebrne 98,00; Tel Aviv 25,95.

AKCJE: Bank Polski 119,50; Lilpop 74,00; Modrzejów 12,50; Norblin 88,00; Starachowice 36,50; Haberbusch 47,50. — Tendencja niejednolita.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 66,00; 3 proc. inwest. I em. 81,25, II em. 82,00; 5 proc. konwersyjna 71,00; 4 proc. konsolidacyjna 66,75; 8 proc. ziem. dol. kupon 5,01; 4½ proc. ziemskie seria piąta 64,75; 5 proc. Warszawy 1933 r. 75,75; 5 proc. Warszawy 1936 r. 74,50; 5 proc. Lublina 1933 61,25.

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza ,dla listów mocniejsza.

Hallo, tu Polskie Radio!

Piątek, 1 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 12,03 Audycja południowa (z Katowic). 15,15 „W puszczy Białowieskiej" — pogadanka dla dzieci starszych. 15,30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka lekka w wyk. Rozgłośni Wileńskiej. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. 18,00 Fotografia barwna — pogadanka. 18,10 Duety Franciszka Schuberta na skrzypce i fortepian. Wykonawcy: Olga Nietschówna — skrzypce i Jerzy Sulikowski — fortepian (z Łodzi). 18,45 Kronika literacka. 19,00 Muzyka w wykon. Tria Salonlowego Emila Filipowskiego. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Wieczór operetkowy (z Poznania). W przerwie: monolog Pana Tomasza. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi: „Skrzynka rolnicza". 21,10 „Na budowie" — audycja z cyklu „Piosenki dawnych czasów". 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pog. aktualna w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Muzyka rozrywkowa — płyty. 8,55—9,00 Wiadomości z Pomorza. 13,00—14,15 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 „Dokąd jechać w święto?". 17,00 Soliści: Zofia Rogóyska-Żukowska — fort. i Feliks Tomaszewski — flet. 21,00—21,10 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Dyrektor Bohdan Pawłowicz. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Rozmowa z OPR „Iskrą". 22,35—23,00 Na dobranoc — płyty.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20,30 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny.

21,05 SZTOKHOLM. Koncert ork. z udz. Jarmili Novotnej (śpiew).

21,30 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio.

23,00 KOLONIA. Symfonia Nr. 3 „Eroica" Beethovena.

Sobota, 2 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Teatr wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko „Poznali się na farbowanych lisach". 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Miniatury kwartetowe. W programie muzyka włoska. 17,00 Muzyka taneczna zespołu Czesława Lewandowskiego. 18,10 Koncert solistów (z Wilna). 18,45 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza. 19,00 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego (baryton). 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Z pieśnią i tańcem przez Śląsk" (z Katowic). 20,00 Audycja dla Polaków za granicą: 1) Audycja dla dzieci pt. „Rok 1920". 2) „Kajakiem po Wilii i Niemnie" — audycja. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi: Przed żniwami — pogadanka. 21,10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek (z Katowic). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00—8,55 Fragmenty z oper — płyty. 8,55—9,00 Wiadomości z Pomorza. 13,00—14,15 „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 17,00 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka, przy fortepianie Irena Kurpisz-Stefanowa. 17,35 Piękne soprany (płyty). 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,00—21,10 Audycja dla wsi — „Przed żniwami" — pogadanka.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,05 RYGA. Koncert muzyki węgierskiej.

20,30 PRAGA. Koncert galowy z ok. Zlotu Sokoła.

21,10 LONDYN REG. „Macbeth" — opera Verdiego.

21,15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.

22,35 DROITWICH. „Macbeth" — opera Verdiego.

Numer akt: Km. 235/38. (10525

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Tomasz Twardowski, mający kancelarię w Nowem ul. Gdańskie Przedmieście nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 lipca 1938 r. o godz. 10-tej w Nowem, ul. Kolejowa odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Augustyna Frankowskiego przemysłowca w Nowem, składających się z 2700 paczek obręczy 4,5 stop. białych po 48 sztuk w snopkach a 2,— zł, oszacowanych na łączną sumę zł 5400,—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 11 czerwca 1938 r.

(—) Twardowski, komornik.

PRZETARG PUBLICZNY

a) na roczną dostawę dla Krajowych Zakładów:
1. materiałów malarskich,
2. materiałów elektrotechnicznych
3. olejów i smarów, oraz

b) na wykonanie:
4. robót dekarskich w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie, i
5. robót dekarskich i blacharskich w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Świeciu, oraz
6. robót dekarskich i blacharskich w Zakładzie Wychowawczym w Szubinie

odbędzie się dnia 7 lipca 1938 r. o godz. 11 w kolejności od 1) do 6) w gmachu Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu przy ul. Fosa Staromiejska 1. Druki ofertowe na poszczególne dostawy wzgl. roboty otrzymać można za opłatą 2 zł w Wydziale Drogowo-Budowlanym, gdzie również udzieli się informacyj.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości okr. 3% dostawy, wzgl. roboty. Wadium należy złożyć w Kasie Głównej Starostwa Krajowego w gotówce, lub w papierach państwowych. Oferty bez wadium i nie oddane na blankietach urzędowych uwzględnione nie będą. Oferty na druku urzędowym należy złożyć w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem odnośnej dostawy do dnia 7 lipca 1938 r. godz. 10 w Starostwie Krajowym Pomorskim w Toruniu w pokoju 25. Zastrzega się swobodny wybór oferenta, podział dostawy na poszczególne zakłady lub nie uwzględnienia żadnej oferty.

Starosta Krajowy Pomorski.

Zl. 439/IX. (10526

Sygnatura: III. Km. 1979/37. (10527

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny Bąkowskiej vel Bonkowskiej nieruchomość Okonin karta 10, składającej się z gospodarstwa rolnego o obszarze 36,45,50 ha wraz z zabudowaniami i inwentarzem żywym i martwym według stanu z dnia 19 lutego 1938 roku. Nieruchomość położona jest w Okoninie, powiat Grudziądz.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 35.888,—, cena zaś wywołania wynosi zł 23.925,33.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.588,80.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 23 czerwca 1938 r.

w z.: (—) Lewicki, komornik I rew.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	"
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	"
Z odbiorem w administracji	2,00	"
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	"

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI: Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
MIECZYSŁAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybaki 35.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90

90-letnia znachorka - handlarką trucizn

W jugosłowiańskiej prowincji Banat zdarzyły się w ostatnim czasie liczne wypadki otrucia. Policja przez długi czas nie mogła wpaść na trop, kto jest handlarzem trucizny, której skład chemiczny wykazywał pochodzenie z jednego i tego samego źródła, oraz, że trucizna jest pochodzenia roślinnego. W końcu zaczęto obserwować starą, 90-letnią znachorkę, która przed kilku laty wprowadziła się do miasteczka Pancewo. Mimo, że podejrzenia szły bardzo daleko i doprowadziły nawet do aresztowania znachorki i długotrwałego trzymania jej w więzieniu, zbrodnie trucicielskie nie ustały. Dopiero przed kilku dniami zupełnie przypadkowo wpadły władze na trop tej strasznej afery. Mianowicie jedna z wieśniaczek zgłosiła się do młodej panienki, która już miała miejscową „sławę", jako sprzedawczyni cudownych ziół i płynów, uzdrawiających, — po lekarstwo dla swego ciężko chorego męża. Wynik kuracji był tragiczny, bowiem chory zmarł zaraz po wypiciu lekarstwa. W toku śledztwa wyszło na jaw, że owa panienka, uczennica szkoły średniej, uzyskała od starej znachorki recepty na sporządzanie lekarstw i trucizn, za wysoką opłatą. Aresztowana panna przyznała się, że słysząc od zrozpaczonej żony chorego, że stan jest beznadziejny, uznała chorobę za nieuleczalną i by skrócić męki chorego — dała jej truciznę, zamiast lekarstwa. Po konfrontacji z nowoaresztowaną — stara znachorka c. nicznie przyznała się, że sprzedawała trucizny każdemu, kto tylko ich zażądał i że w wielu wypadkach wiedziała, że jedno z małżonków chce się pozbyć drugiego przez otrucie, a także, że wielu z jej klientów kupuje truciznę w celach samobójczych. Obie trucicielki będą wkrótce za swoje czyny odpowiadać.

750 rodzajów pluskiew

Emigrant rosyjski, zamieszkały w Jugosławii, inż. Nikola Korniloff posiada dużą własność ziemską w pobliżu Skoplje i niezmiernie interesuje się żywą przyrodą. W jednym z pokojów urządził on hodowlę pluskiew, która daje mu pole do badania życia różnych ich gatunków. W ostatnich dniach w świecie przyrodniczym dość znaczną dużą sensacją było ogłoszenie wiadomości, że Korniloff sporządził kolekcje aż 750 rodzajów pluskiew. Wśród tych pluskiew znajduje się dużo dotychczas nieznanych gatunków tych wielce nieprzyjemnych owadów. Nieznane te okazy mają podobno otrzymać nazwę pluskiew Korniloffa, przy czym okazy mają otrzymać numery porządkowe — 1, 2, 3, itd.

Tego jeszcze nie było

Bezwzględnie najkorzystniej jest zaprenumerować „Gazetę Pomorską" wydanie K (z dodatkami książkowymi), **bo wówczas** Czytelnik otrzymuje **bezpłatnie** nasz dziennik — **gdyż** cena księgarska dodawanych przez nas książek **przekracza** przeszło dwukrotnie cenę prenumeraty.

Prenumerując „Gazetę Pomorską" wydanie K

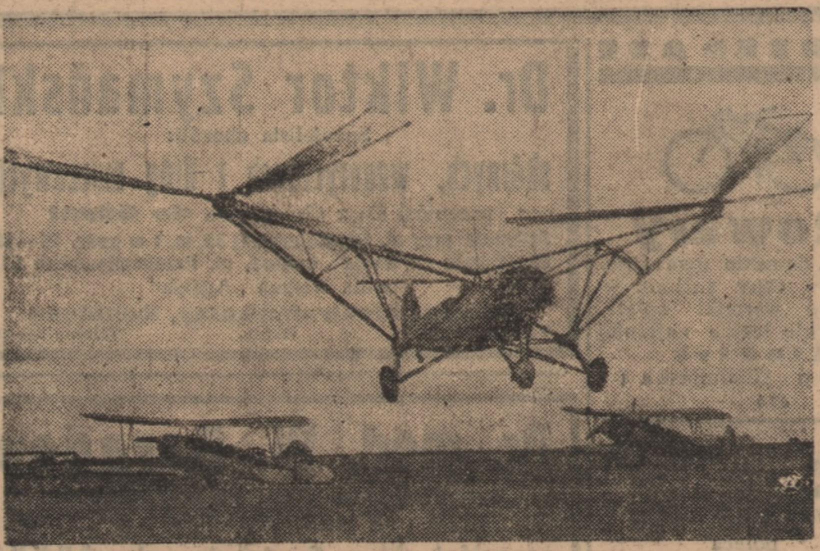
miesięcznie z odbiorem w administracji za 2.90 zł,

miesięcznie przez pocztę za 3.10 zł, otrzymuje Czytelnik **codziennie** nasz dziennik i **w trzeciej dekadzie każdego miesiąca dwie wartościowe książki, wykonane na dobrym papierze dziełowym, w trwałej kartonowej oprawie i barwnej obwolucie na papierze dziełowym.**

Różnica między zwykłą prenumeratą wynosi na miesiąc 90 groszy **(3 grosze dziennie). Wydatek mały, a korzyść wielka.**

Każdy Czytelnik, który wpłacił zwykłą prenumeratę może do 5-go lipca przesłać dodatkowo 90 groszy, a będzie włączony do wyd. K i otrzyma jeszcze w lipcu zapowiedziane książki.

Próba pobicia rekordu przez niemieckie autożyro



Na zdjęciu — niemieckie autożyro, które ostatnio przeleciało z Bremen do Rangsdorfu, ustalając rekord odległości na 230 klm.

Kaczki w bocianim gnieździe

Niecodzienna a dziwna historia zdarzyła się we wsi Penzlin w pobliżu Hamburga. Mianowicie jeden z robotników poprawiał dach domu wiejskiego, na którym znajdowało się bocianie gniazdo. Ponieważ gniazdo to przeszkadzało mu w naprawianiu dachu, podszedł do niego i zrzucił je. Jakież było jego zdziwienie, gdy zobaczył, że z gniazda wypadła żywa kaczka. Wówczas robotnik zajrzał do wnętrza gniazda i zobaczył, że w gnieździe są żywe, młode kaczki, którym na szczęście nic się nie stało. Wobec tego troskliwie umieścił gniazdo w tym samym miejscu. Na wieść o tym zbiegli się mieszkańcy wioski, którzy ten osobliwy wypadek zaczęli tłumaczyć sobie, jako dobrą wróżbę dla mieszkańców wioski.

Fakt ten jest autentyczny, co trzeba koniecznie zaznaczyć, by podejrzliwy czytelnik nie wytłumaczył sobie wprost przeciwnie, a mianowicie, że jest to typowa „kaczka dziennikarska".

Morze to wielkość i bogactwo narodu!

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

(11

W powietrzu unosił się niewidzialny obłok zapachu, jak senne marzenie. Harper porwany czarem chwili, zapomniał o swej zwykłej powściągliwości. Gorącymi rękoma ujął dłonie panny Borlin.

— Marion...

Jej spojrzenie pełne spokoju i powagi zmieszało go.

— Czy chciałeś mi coś powiedzieć?

Uwolniła ręce z jego uścisku.

— Czy zawsze tak będzie? — rzucił ze smutkiem.

Zawahała się.

— O, Charlie...

W głosie jej brzmiał wyrzut. Rozejrzała się za ławką. Usiadła i wskazała Harperowi miejsce obok. W milczeniu spełnił jej życzenie. Siedzieli tak blisko siebie, że prawie dotykali się ramionami. Oboje czuli w sobie jakąś dziwną bezradność. Ciężkie wahadło serca Marion kołysało się w niej, jak w zepsutym zegarze, żeby niespodzianie zatrzymać się na jakiejś ważnej godzinie. Rozumiała, że ostateczna chwila powzięcia decyzji coraz bardziej się zbliżała.

Marion bała się tej chwili.

Wszystkie przeżycia skoncentrowane w jej duszy podczas pobytu w Polsce, nie znajdowały jeszcze wyodrębnienia. Jedne nie usuwały się spod wpływu drugich. Harper spojrzał na nią zachmurzonym wzrokiem.

— Widzisz, Marion, zawsze tak być nie może. — przemówił głosem pełnym stanowczości.

— Wiem o tym, Charlie...

— Mnie to męczy. Żyję jak na wulkanie, w obawie, że ten lada chwila może wybuchnąć. Przecież dłużej tak być nie może. Gdybym miał pewność, że nie czujesz dla mnie żadnego uczucia, że jestem ci zupełnie obojętny, odsunąłbym się dawno. Ale twoje postępowanie ze mną jest takie dziwne, Marion... Czasem doznaję wrażenia, że nie chce wyjść za mnie tylko dlatego, że nie jestem Polakiem. Czasem nawet doznaję wrażenia, że i ty, że i ty, Marion... mnie kochasz. — dokończył prawie szeptem.

Niżej schyliła głowę, jakby chciała ukryć przed jego wzrokiem wyraz twarzy. Widział tylko jej kasztanowe włosy, wijące się nad białym karkiem, delikatne linie nosa i ust z opuszczonymi kącikami, w których czaił się głęboki smutek.

* * *

Harper poczuł w sobie dziwną niemoc. Wiedział, że rozmowa i tym razem nie odniesie żadnych rezultatów, a on sam znów pozostanie w próżni między nadzieją i buntem własnego serca.

Marion milczała.

Wokół złociła się cisza pogodnego dnia. Krystaliczny dźwięk wodospadów i fontann posiadał w sobie tony bliskiej sercu melodji.

Panna Borlin podniosła się z miejsca.

— Zapewne masz słuszność, Charlie — wróciła do przerwanego tematu. — Ja nie chcę wprowadzać w twoje życie niepotrzebnych dysonansów. Układaj je sobie tak, jak będzie ci wygodniej.

Uśmiechnął się gorzko.

— To nie jest odpowiedź, Marion.

— Cóż innego mogę ci powiedzieć?

Wpatrzył się w jej oczy.

— Zastanów się poważnie i z ręką na sercu powiedz, że mnie nie kochasz.

Wstrzymała oddech. Zdawała się wahać i dopiero po długiej chwili rzuciła spokojnie:

— Ja cię bardzo lubię, Charlie, ale cię nie kocham.

Wbrew wypowiedzianym słowom, Harper zobaczył w podniesionych ku niemu oczach panny Borlin jakieś olśniewające światło, które zapalało się i gasło, jak gwiazdy nadziei.

VIII.

Życie pow...rzało się.

O szyby budynku gimnazjalnego uderzał deszcz.

Dźwięk rozpryskujących się kropli nie spływał monotonnie po szkle, lecz wsiąkał w duszę Leszka Niemojewskiego i wydrążał w niej jakąś dziwnie pustą jamę. Leszek nie mógł skupić uwagi na przedmiocie omawianym przez profesora Starżyca.

Słyszał tylko głos, jakby dobiegający z dali, zamglonej deszczem

Polonista cytował słowa z Kordiana:

„Nabity. Niechaj krzemień na żelazo pada.
Ból, chwila jedna, ciemno — potem jasność błyśnie.
Lecz jeśli nie zaświeci nic. I ból przeminie.
Jeśli się wszystko z chwilą boleści rozpryśnie."

Za oknami szalała wiosenna burza. Kilka drzew na dziedzińcu załamywało się pod gwałtownym naporem wiatru. Przemoczone deszczem gałęzie rzucały na szyby czarne cienie.

Jasne, zazwyczaj pogodne oczy Leszka Niemojewskiego, przebiegły po klasie szkolnej z wyrazem niepokoju, pociemniały jakąś niespodziewaną chmurą i dłużej zatrzymały się na oknie.

Deszcz padał bez przerwy. Wdzierający się szparami gwizd wiatru, zmuszał poloniste do podnoszenia głosu.

„...A potem ciemność. Potem nawet ciemność ginie.
Nic. Nic. I sobie nawet nie powiem samemu
Że nic niema. I Boga nie zapytam — czemu
Nic niema. Ha, więc będę zwyciężony niczem..."

Ostatnie słowa Starżyca wstrząsnęły nagle duszą Leszka, jak podziemny nurt. Przypomniał sobie brata. I on przeżywał to samo. I on był uczniem profesora Starżyca. I do duszy Pawła tak samo, może w taki sam deszczowy dzień, wypełniony ciężarem smutku i beznadziei, płynęły przez usta polonisty natchnione słowa Kordiana.

„...Ha, więc będę zwyciężony niczem!"

Leszek wstrząsnął się. Powstał w nim jakiś bunt. Myśli goniły się jedna za drugą, poplątane, bezładne, podobne do stada przestraszonych ptaków. Od pierwszych dni wiosny, w celu zmniejszenia wydatków domowych, jeździł do szkoły na rowerze. W czasie pogody kilometry mijały szybko, ale dzisiaj. Niebo zalane chmurami nie wróżyło rychłego wypogodzenia.

Z wyobraźni Leszka wyłonił się przykry obraz...

Droga błotnista... wiecznie psujący się rower... las rozszlochany deszczem. To było wszystko, co w tej chwili mogło znaleźć się w kręgu zainteresowań chłopca. To bolało. To było czymś osobistym, jakby wyjętym z samej głębi duszy.

Sala szkolna... Profesor Starżyc... Kordian....

Nie! To było obce, to nie bolało, to nie wyrzucało z budynku w zimną topiel ulewnego deszczu.

Leszka ogarnęła dziwna niemoc, prawie zniechęcenie. Głos polonisty, mówiącego o zadaniu Kordiana w literaturze, padał jak w próżnię. Starzec zauważył roztargnienie chłopca. Na chwilę przestał mówić. Począł się buntować. Przypomniał sobie te wszystkie lata w ciągu których usiłował pociągnąć uczniów pięknem wyławianym z literatury szkolnej. Wiecznie to samo — brak poczucia zrozumienia i roztargnienie.

Podszedł do Niemojewskiego. Leszek nie spuścił oczu przed surowym wzrokiem profesora, jak to zwykle czynił Paweł.

— Widzę, że Niemojewski idzie śladami swego brata? — rzucił. A to nie dobrze. Kto nie ma poszanowania dla nauki, ten nie powinien zajmować miejsca innym.

Po ustach Leszka przebiegł wyraz oporu.

— Nie rozumiem pana profesora.

Harda odpowiedź uczniaka zmieszała Starżyca. Fala gniewu podniosła się w nim szeroką nawałnicą.

— No, zobaczymy! — odpowiedział zduszonym głosem. Może tak Niemojewski przypomni nam pierwszy akt z Kordiana...

Leszek wyprostował się.

(Ciąg dalszy nastąpi)